

Cena 20 gr

NAKLAD 114.681 EGZ.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XII

Łódź, piątek 9 listopada 1956 r.

Nr 269 (3104)

## Opóźnienie dostaw do Polski w związku z wydarzeniami międzynarodowymi

WARSZAWA (PAP). — Wydarzenia w strefie Kanału Sueskiego spowodowały zakłócenia w dostawie szeregu surowców dla naszego przemysłu, jak i artykułów konsumpcyjnych na rynek wewnętrzny. Jak informuje Ministerstwo Handlu Zagranicznego, przewiduje się opóźnienia w nadejściu transportów licznych towarów.

W wyniku konieczności kierowania statków pływających z krajów dalekowschodnich zamiat Kanalem Sueskim — trasą wokół Afryki — opóźnione zostaną dostawy transportów rud żelaznych z Indii i Goa, rud szlachejczych z Białej, Iranu i Syrii, łącznie z Pakistaniem plepszu i herbaty oraz szeregu innych towarów ładowanych w Chinach, na Malajach, w Indiach, Iranie i Syrii.

Zmiana trasy statków pociąga za sobą również znaczny wzrost kosztów przewozów.

Również wydarzenia węgierskie uniemożliwiły tranzyt kolejowy transportów szeregu artykułów konsumpcyjnych z Bułgarii. Szereg takich transportów utknęło w Rumunii i Jugosławii. Ponieważ są to towary łatwo psujące się — czynione są starania o przewiezienie tych towarów trasą okrężną.

## W sprawie samorządu

### Ruch i bezruch

Niezależnie od powszechnego, ciągle jeszcze zainteresowania umysłowego dla sprawy polityki międzynarodowej, dla dramatycznych i bolesnych wydarzeń węgierskich — ostatnie tygodnie przyniosły znaczne ożywienie w pracy nad praktycznym wcielaniem w życie idei samorządów. W Łodzi — tak jak i w całym kraju — zarysowuje się już ogólna ocena dotychczasowych doświadczeń i wniosków. Spróbujmy jej dokonać na ile tego, co się robi w tej dziedzinie w naszym mieście.

W następujących zakładach przemysłowych projekty statków rad robotniczych i samorządów (nie wszędzie nazwane te ciała samodzielne zarządzenia fabryka jednako) zostały spreparowane mniej więcej wyraźnie: ZP Dziewiarskiego im. Głazewskiego, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka, LZWL Sztucznych, ZP Wełnianego im. Bartłomieja, Południowo-Łódzkie ZP Pasmanteryjne-Go, Zakłady im. Lenartowskiego, Łódzkie Zakłady Koldera, ZPB im. Marchlewskiego.

Zbyt słabo jednak przebiega praca fabrycznych aktywów w tej dziedzinie w zakładach odzieżowych, niedostatecznie docenia się sprawy samorządu i przejście na nowe formy zarządzania fabrykami przez załogi w przemysle bawełnianym i wełnianym.

Niepokojącym natomiast zjawiskiem jest niemal zupełny bezruch w sprawach inicjatyw robotniczych i samorządów w tych dziedzinach gospodarki w Łodzi, które, z uwagi na pilne społeczne potrzeby, jak najszybciej powinny przesiąść się na zdrową i wydajną pracę, opartą o własny rozrachunek i przez myślane działania bodźców ekonomicznych. Mamy na myśli przemysł produkujący materiały budowlane i budownictwo oraz handel. Dwa pierwsze przemysły stanowią o naszym „być albo nie być” w drażliwej sprawie pełnego wykonania planów budownictwa mieszkaniowego. (Dalszy ciąg na str. 2)

## X sesja Sejmu

## Nasz sprawozdawca sejmowy relacjonuje Dyskusja nad projektem planu 5-letniego na posiedzeniu popołudniowym

Atmosferę popołudniowych obrad Sejmu trudno scharakteryzować jednym zdaniem. Gdy czas nieco pozwoli powrócimy nieco szerzej do wniosków, które nasuwają się z obserwacji tych posiedzeń. Temperaturę wczorajszego popołudnia najlepiej odda chyba fakt, że na ogólną liczbę 444 posłów na sali obrad około godziny 17 obecnych było tylko 147. Nie lepszy stosunek przedstawiali ławy rządowe. Z drugiej strony niewiele przemówień miało coś wspólnego z tematem debaty poświęconej, jak wiadomo, założeniom planu 5-letniego, a jeszcze mniej z rangą Sejmu. Ciągłe jeszcze niekiedy posłowie przed stawiają Sejmowi sprawy, które można by przy dobrej woli zatłumaczyć na szczeblu powiatu, a w najgorszym wypadku poprzez Wojewódzką Radę Narodową.

Na liście zapisanych do głosu figuruje ogółem 60 mówców. Wczoraj do godziny 20 przemawiało dopiero 15 dyskutantów. Użyte tu słowa dyskusja jest o tyle niestosowne, że żaden z posłów nie próbował, niestety polemizować z przedmówcami choć wypowiedzi ich nie mało dawały do tego okazji.

Tuż po wznowieniu obrad zabrał głos wicepremier Ignar. Podniósł on bardzo ważną dla naszej gospodarki sprawę aktualnej sytuacji w spółdzielczości produkcyjnej. Stwierdził on, że przy szerszej tendencji rozwijania na wsi, słabych, wegetujących spółdzielni produkcyjnych, góraczka likwidacyjna dotknięte zostały również spółdzielnie zdrowe, które cieszą się już niemalym dorobkiem i rokują niezłe nadzieje na przyszłość. Temu procesowi towarzyszy nieprzezwyciężenie praworządności i karygodne marnotrawstwo. Zadaniem rozsądnych spółdzielców i wszystkich działaczy jest więc wpływać na rozgorączkowane umysły. Trzeba wyjaśniać, że spółdzielnie zawsze będzie można rozwiązać, ale strat wynikłych z nieprzemysłowych czynów nadrobić się nie da.

ZSL popierając rozwój gospodarstw indywidualnych będzie popierać również rozwój spółdzielni produkcyjnych — powiedział mówca — rzecz jednak w tym aby spółdzielnie te pracowały w wyniku inicjatywy oddolnej a ich członkowie byli samodzielnymi gospodarzami tych spółdzielni.

Następnie z mównicy, pos. Teisseyre zabrał głos w imieniu Komisji Oświaty, Nauki i Kultury. Krytykował on chyba nie bez racji brak sprzecywa-

nej koncepcji w wielu dziedzinach działalności Ministerstwa Oświaty. Zwrócił uwagę na problem młodzieży kończącej 7 klas szkoły podstawowej, która nie ma zamiaru uczyć się dalej, a jej wiek nie pozwala na przyjęcie pracy.

Wszystko wskazuje na to, że problem tej młodzieży zaostrzy się jeszcze bardziej pod koniec planu 5-letniego. O środkach zaradczych trzeba więc pomyśleć jak najszybciej.

Omawiając sprawę szkolnictwa średniego pos. Teisseyre wysunął w imieniu Komisji wniosek pod adresem Ministerstwa Oświaty, aby od roku szkolnego 1959/60 szkolnictwo średnie przeszło na 12-letni system nauczania.

Z dalszych spraw wysuwanych przez mówcę wymienić należy krytykę złego gospodarstwa funduszy na prace naukowobadawcze ze szkoda dla placówek naukowych szkolnictwa wyższego i potrzebę wydania ustawy o wykonywaniu zawodu plastyka, która uregulowałaby zatrudnienie absolwentów uczelni plastycznych i zlikwidowała nadwyżki istniejące w tych dziedzinach. W końcowych fragmentach tego przemówienia znalazł się również Cen-

tralny Urząd Kinematografii, którego likwidacja, postępuje ciągle jeszcze w zbyt powolnym tempie.

Przemówienia posłów, którzy zabierali głos w dalszej kolejności poświęcone były potrzebom i ocenie sytuacji w województwach przez nich reprezentowanych. Poddano tu krytyce nie wszędzie słusznie przeprowadzony podział administracyjny i rolę gromadzieli rad narodowych, które ciągle jeszcze nie mogą być pełnymi gospodarzami swoich terenów.

Do spraw naszej floty wrócił poseł gdański St. Soldek. Również i on wypowiedział się za koniecznością przeznaczania poważniejszych funduszy na zmodernizowanie i rozszerzenie naszej floty handlowej, wykazując poważne korzyści gospodarce jakie przyniesie to może krajowi.

Wczorajsze posiedzenie zakończyło się około godziny 21. Pierwotnie zakładano, że debata nad planem 5-letnim zakończy się w piątek. Wobec jednak poważnej jeszcze ilości posłów do pisanych do głosu, był może kontynuowana ona będzie w przyszłym tygodniu. Zobaczymy zresztą co przyniesie dzień dzisiejszy.

Z. J. KOZŁOWICZ

## Debata w ONZ nad sprawą Węgier

NOWY JORK (PAP) — 8 bm. zebrała się ponownie sesja nadzwyczajna Zgromadzenia Ogólnego, aby kontynuować debatę nad sytuacją na Węgrzech.

Delegat węgierski Janos Szabo zaproszał przeciwko tej debacie oświadczając: „W imieniu rządu węgierskiego pragnę stwierdzić, że ostatnie wydarzenia na Węgrzech należy uważać za ich sprawę wewnętrzną”. Szabo powiedział, że apele poprzedniego premiera Węgier Nagy'ego do ONZ „nie mają absolutnie żadnych podstaw prawnych i nie odzwierciedlają poglądów obecnego rządu węgierskiego”.

Przewodniczący Zgromadzenia Ortega przypomniał, że rezolucja żądająca wycofania wojsk radzieckich z Węgier została zaaprobowana przez Zgromadzenie. Jednakże debata będzie kontynuowana, aby delegaci mogli umotywować sposób, w jaki głosowali.

Debata została przerwana, gdy delegat duński Borberg zakwestionował mandat delegata węgierskiego. Przewodniczący oświadczył, że Komisja Mandatowa rozpatrzy te sprawy później.

Z kolei przemawiał delegat Polski, ambasador Michałowski. Rząd PRL — stwierdził ambasador Michałowski — uznaje i popiera prawo każdego narodu do decydowania o swoim losie, do układania swych stosunków między-

narodowych na zasadach suwerenności i równości, jak również do rozwiązywania swych spraw własnymi siłami i we własnym zakresie.

Ambasador Michałowski przypomniał historię wypadków węgierskich stwierdzając, że gdy do głosu elementy wrogie ustrojowi i stosujące metody terrorku i gdy rząd Nagy'ego stracił poparcie nad sytuacją — utworzony został nowy rząd, który operując swą działalnością na konieczności obrony zagwarantowanego konstytucyjnie ustroju społecznego, zwrócił się ponownie o pomoc do wojsk radzieckich. Za jedno ze swych naczelnych zadań uznał on uregulowanie sprawy wycofania wojsk radzieckich w porozumieniu ze Związkiem Radzieckim.

Dlatego też rząd polski uważa, że nie należy utrudniać rządowi węgierskiemu jego zadań i starań uregulowania w drodze rokowań, zgodnie z zapowiedzią, problemów związanych z wycofaniem wojsk radzieckich.

Z tych względów delegacja polska głosowała przeciwko amery-

## WYMIANA LISTÓW między prezydentem D. Eisenhowerem i przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganinem na temat sytuacji na Węgrzech

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Dnia 5 listopada przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin otrzymał wraz z pismem przesyłanym mu przez ambasadora USA w ZSRR C. Bohlena, list prezydenta Stanów Zjednoczonych Dwighta D. Eisenhowera.

Dnia 7 listopada przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin wysłał do prezydenta USA Dwighta D. Eisenhowera odpowiedź na ten list.

Przytaczamy teksty obu listów.

Prezydent Eisenhower w liście swym pisze:

„Deklaracja rządu radzieckiego z 30 października 1956 roku, która potwierdziła politykę ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, została wszędzie przyjęta jako obietnica rychłego wycofania wojsk radzieckich z Węgier.”

Istotnie, w deklaracji tej Związek Radziecki stwierdzał, że „przewiduje, iż dalszy pobyt radzieckich oddziałów wojskowych na Węgrzech może przyczynić się do jeszcze większego zaostrzenia sytuacji”. Deklarację tę rząd Stanów Zjednoczonych i ja — oświadczenie oceniliśmy jako akt wysoce rozważny. Po nim nastąpiło zupełnie konkretne żądanie władz węgierskich w sprawie wycofania wojsk radzieckich.

Dlatego też głęboko zaskoczyła nas wyraźna zmiana tej polityki. Szczególnie zaskakujące jest to, iż nowe użycie siły wobec rządu i narodu węgierskiego nastąpiło w chwili, gdy między pańskimi przedstawicielami a delegatami rządu węgierskiego toczyły się rozmowy w sprawie odwołania wojsk radzieckich.

Jak Panu wiadomo, Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zajmuje się na nadzwyczajnej sesji rozpatrzeniem tego problemu. Nie daję jak wczoraj po południu, Pański przedstawiciel wywołał w Radzie wrażenie, że rozmowy

toczące się wówczas w Budapeszcie doprowadzą do porozumienia, którego rezultatem będzie wycofanie wojsk radzieckich z Węgier, jak tego domagał się rząd tego kraju. Właśnie na tej podstawie Rada Bezpieczeństwa odroczyła rozpatrzenie tego zagadnienia.

W imię humanitaryzmu i pokoju proszę gorąco, by Związek Radziecki podjął kroki w kierunku natychmiastowego wycofania wojsk radzieckich z Węgier i pozwolił narodowi węgierskiemu na korzystanie oraz realizowanie praw ludzkich, jak również zasadniczych swobód zagwarantowanych wszystkim narodom w Kartie NZ.

Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zbierze się dziś na specjalne posiedzenie, aby omówić tę tragiczną sytuację. Mam nadzieję, że przedstawiciel ZSRR będzie mógł oświadczyć na tym posiedzeniu, iż Związek Radziecki przynajmniej się do wycofania swych wojsk z tego kraju i da narodowi węgierskiemu możliwość skorzystania z prawa do utworzenia rządu według własnego wyboru.”

N. A. Bułganin w odpowiedzi na list D. Eisenhowera stwierdza:

„Panie Prezydencie”. W związku z Pańskim listem z 4 listopada uważam za konieczne podkreślić, że poruszona w tym liście sprawa wycofania wojsk radzieckich z Węgier należy całkowicie do kompetencji rządu węgierskiego i rządu radzieckiego.

Pragnę przy tym zaznaczyć, że miał Pan już prawdopodobnie możliwość zapoznania się z programem węgierskiego rewolucyjnego rządu robotniczo-chłopskiego, przedstawionym przez ten rząd w odezwie do narodu węgierskiego. Nie wątpię, iż Pan zauważył, że program ten zawiera wszystkie władomości na temat interesujących Pana spraw.

Jeśli chodzi o poruszoną w Pańskim liście sprawę deklaracji ZSRR z 30 października 1956 roku, dotyczącej podstaw rozwoju i dalszego umocnienia przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim a innymi państwami socjalistycznymi — to nie ma żadnych podstaw, by wątpić, że rząd radziecki w polityce swej kieruje się i będzie się kierował zasadami tej deklaracji.

N. BULGANIN

## Jakiej pomocy udzieliliśmy Węgom

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny PCK zawiadamia, że począwszy od dnia 27. 10. br. w ramach pomocy społecznej polskiego dla ludności węgierskiej zostało wysłane do Węgierskiego Czerwonego Krzyża:

- ZA POMOCĄ TRANSPORTU LOTNICZEGO:**
- 1) 795 litrów krwi;
  - 2) 415 litrów plazmy;
  - 3) 16 500 kg środków krwiozastępczych, srodków, różnych leków i środków opatrunkowych;
  - 4) 4 000 kg szkła okiennego wraz z kitem;
  - 5) 3 000 kg różnej żywności.

**ZA POMOCĄ TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO**

- 1) 4 000 kg młeka w proszku;
- 2) 8 000 kg różnej leków i środków opatrunkowych.

W przygotowaniu jest transport samochodowy 24-tonowy, który zawiera:

- 1) 15 000 kg maki;
- 2) 2 000 kg bekoniów;
- 3) 500 kg masu jabłkowego;
- 4) 6 000 różnej leków i środków opatrunkowych.

W najbliższych transportach — poza lekami i środkami opatrunkowymi — zostanie wysłane:

- 1) 52 000 kg maki;
- 2) 15 000 kg soliów, marmolady i dżemów;
- 3) 20 000 kg śledzi.

Dopiero dalsze transporty będą zawierały materiały budowlane.

## Z Bliskiego Wschodu

NOWY JORK (PAP). — W środę wieczorem sekretarz generalny ONZ otrzymał depeszę od ministra spraw zagranicznych Egiptu Fawziego. Depesza stwierdza, że brytyjsko-francuskie siły zbrojne kontynuują swe operacje wojskowe w Port Saldzie i strzelają nie tylko do żołnierzy, ale również i do ludności cywilnej. Fawzi oświadczył, że Port Sald został oddany do Egiptu i że wojska egipskie w myśl uchwały ONZ przetrwały w śróde w nocy ogień.

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje Agencja United Press, z Afganistanu wysłany został oddział liczący 1 000 ochotników afgańskich, którzy ma wziąć udział w walkach na Bliskim Wschodzie po stronie Egiptu.

## Sytuacja na Węgrzech

NOWY JORK (PAP) — 8 bm. radio budapeszteńskie podało: „W stolicy i na prowincji przywraca się porządek. Daleko jednak jeszcze do normalnych warunków”. Radiostacja apeluje do mieszkańców, aby powracali do swych warsztatów pracy.

Agencja TASS potwierdza tę wiadomość. „Sytuacja w kraju z każdą godziną coraz bardziej wraca do normy — czytamy w komunikacie agencji. — Spokój panuje zarówno w stolicy, jak i w większości rejonów prowincji. Instytucje rządowe podejmują odpowiednie środki dla zapewnienia należytego zaopatrzenia ludności”.

WIEDEN (PAP). — Korespondent Agencji Associated Press donosi, że „ruch uliczny został w Budapeszcie dozwolony między godziną 7 i 19, a sklepy będą otwarte od 8 do 18. Wobec poważnego braku żywności w Budapeszcie — pisze korespondent — rząd Kadara wezwał wszystkich pracowników przemysłu spożywczego i transportu, aby natychmiast przystąpili do pracy”.

Agencja France Presse donosi, że w stolicy Węgier brak wody, gazu i elektryczności. W wielu miejscach trwają pożary. Jeśli chodzi o sytuację na prowincji, to, zdaniem agencji, w okręgu Szolnok panuje całkowity spokój, Agencja powołuje się



# X sesja Sejmu

Nasz sprawozdawca sejmowy relacjonuje posiedzenie przedpołudniowe

## Dyskusja nad planem 5-letnim

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowym, gdy dyskutowano nad projektem planu 5-letniego było wiele naprawdę wspaniałych przemówień posłów, które — jak mówiono w kulisach — gdyby zostały wygłoszone kilka lat temu niewątpliwie uchroniłyby naszą gospodarkę od stanu, w jakim obecnie się znajduje.

Posel Stanisław Gabryl zajął się problemem handlu zagranicznego, jako — jego zdaniem — kluczowym zagadnieniem naszej gospodarki.

Handel zagraniczny — wywodzi mowa — ponosił wszystkie konsekwencje płynące z ukłania planów przez różowe okulary. Zarówno plany eksportu, jak i importu w sześciolatec były nierealne. W ubiegłym sześciolatecu wyeksportowaliśmy mniej niż zaplanowano o 15,5 mln. ton węgla, o 82 mln. metrów tkanin bawełnianych, o 57 mln. metrów tkanin lnianych itd., co w sumie stanowiło blisko 600 mln. dolarów. Dlaczego nie wyeksportowaliśmy? Czy może brak było rynków, lub nabywców? Nie. Były rynki zbytu i chętni nabywcy, ale nie było towarów do eksportu.

Nierówny był również plan importu, znacznie niższy od faktycznych potrzeb. Nie przewidziano np. że trzeba będzie sprowadzić 4 mln. ton zboża na chleb. Nie przewidziano również potrzeby importu uzbrojenia, odpowiednich ilości paliwa i surowców. Stąd powstawała ta nasza trudna sytuacja w dziedzinie bilansu płatniczego.

Czy przedstawiony Sejmowi projekt planu 5-letniego zabezpiecza możliwość uzdrowienia naszej gospodarki?

Projekt planu przewiduje wzrost importu węgla surowego i artykułów rolnospożywczych. Zakłada zmianę struktury importu i eksportu. Przewiduje wzrost eksportu maszyn. Plan jest ambitny. Ale nawet założony wzrost eksportu maszyn nie kompensuje wyrwy powstałej z obniżenia eksportu węgla, cementu, drewna itd., co stanowi ubytek w skali rocznej ok. 50 mln. dolarów. Wynika to oczywiście z konieczności zaspokojenia potrzeb kraju. Ale plan nie jest bilansowany. Brak jest pokrycia na import.

Jeśli nie chcemy uszczuplić importu — mówi poseł Gabryl — to musimy zwiększyć eksport i uzyskać pomoc z zewnątrz na warunkach zabezpieczających naszą suwerenność, a projekt planu 5-letniego trzeba poddać rewizji.

W swoim świetnym wystąpieniu nagrodzonym burzliwymi oklaskami, posłanka Michalina Tatarakówna skoncentrowała się na trzech problemach: na zagadnieniu perspektywicznego planu w gospodarce narodowej, na sprawie zaopatrzenia przemysłu w surowce i na najbardziej nabrzmiałym w Łodzi zagadnieniu pracy kobiet.

Podstawowym błędem w naszym planowaniu — mówi posłanka Tatarakówna — jest brak perspektywicznego planu rozwoju gospodarki narodowej, opracowanego przy szerokim współdziałaniu ludzi nauki.

Kapitałnym zagadnieniem dla m. Łodzi jest, jak wiadomo, sprawa rozwiązania problemu wody. Tymczasem brak perspektywicznego planu rozbudowy miasta pogłębia i tak istniejący już na tym odcinku chaos. Nie jest to tylko sprawa braku perspektywicznego planu rozbudowy Łodzi. Jest to także problem braku opracowań generalnych gospodarki i okręgów przy ległych.

A oto fakty świadczące o chaosie na tym polu. Według przewidywanego wzrostu zużycia wody w planie 5-letnim w roku 1960 Łódź — jeśli się nie uda temu zaradzić — będzie miała deficyt wody wyrażający się cyfrą z górą 30 tys. metrów sześć, na dobę.

W Łodzi, jak wiadomo, rozpoczęto budowę elektrociepłowni

### 85 mln. zł dodatkowych oszczędności wygospodarowali w III kwartale hutnicy śląscy

Jak wykazały obliczenia, w III kwartale br. hutnicy podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego osiągnęły poważne wyniki w obniżeniu kosztów własnych produkcji. W tym okresie wygospodarowano dodatkowo 85 mln zł oszczędności.

Największa obniżka kosztów własnych w III kwartale br. uzyskali hutnicy „Kościuski” i „Bieruta”, którzy wygospodarowali w tym czasie po 16 mln zł ponadplanowo obniżki. Również wysoką ponadplanową obniżkę kosztów własnych osiągnęły hutny „Bobrek” — 12 mln zł, „Labedy” — 10,5 mln zł, „Pokoń” — 10 mln zł i inne.

w roku 1954. Przy opracowywaniu założeń budowy nie rozwijano jednak podstawowego problemu surowcowego tego obiektu — dostawy wody. Rozpoczęte już w trakcie budowy wiercenie studzien nie daje pożądanych rezultatów. Np. przy wierceniu studni nr 3, która miała kosztować 600 tys. zł nie uzyskano przewidywanych rezultatów. Trzeba wobec tego studnię pogłębiać i koszt wzrośnie do 2 mln 600 tys. zł. Dalsza związana z tym sprawa zakrawająca na paradoks, to poziom stosowanej tu techniki wiercenia. Obecnie stosowany system pozwala osiągnąć głębokość 900 m po 3 latach pracy i pocinając za sobą koszt 2 mln 600 tys. zł dla jednej studni. Gdyby zastosowano nowoczesne urządzenia wiercenia nie za cenę 1.200 tys. zł, budowa jednej studni trwałaby tylko 3 miesiące i kosztowałaby około 1 miliona zł. Zaoszczędzilibyśmy obok poważnie skróconego czasu budowy studni kwotę około 13 milionów zł.

Tymczasem od roku, w ramach tzw. „planowej” działalności toczą się rozmowy między Ministerstwem Energetyki i Ministerstwem Budownictwa Przemysłowego, kto ma to urządzenie zakupić. Na razie bez rezultatów, a czas i pieniądze płyną.

Wiadomo powszechnie, że jedną z zasad socjalistycznego planowania jest zasada koordynacji wewnętrznej planu. Jest rzeczą oczywistą, że powinna istnieć koordynacja między planami przemysłu budowy maszyn włókienniczych a przemysłem włókienniczym. Tymczasem takiej koordynacji nie ma. Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie ma dotychczas jasnego i uzgodnionego z Ministerstwem Przemysłu Maszynowego stanowiska odnośnie uruchomienia nowych typów maszyn. Brak tej koordynacji ilustrują kapitalne wprost fakty świadczące o niezgodności ich ze zdrowym rozsądkiem.

Przechodząc do problemu zaopatrzenia przemysłu w surowce posłanka Tatarakówna stwierdza:

— Jednym z paradoksów planowania gospodarczego w odniesieniu np. do najważniejszego przemysłu w okręgu łódzkim jakim jest przemysł bawełniany, jest sprawa zaopatrzenia tegoż przemysłu w surowce. Istniejąca do dziś sytuacja na tym odcinku przeczy najbardziej elementarnym wymogom racjonalnej gospodarki.

Nie ulega np. wątpliwości fakt, że osiągnięty przez nas w 1956 roku stan zapasów bawełny wyrażony w dniach produkcyjnych jest rekordem w sensie negatywnym nie tylko w skali krajowej, ale także międzynarodowej i wynosi dziś zaledwie zapas na okres 7 dni.

Sytuacja ta jest tym tragiczniejsza, że od lat nie ulega ona żadnej poprawie. Dlatego też sprawa zapasów kosztuje nasze państwo dodatkowo miliony zł niepotrzebnie wydatkowane. Z kolei posłanka Tatarakówna przechodzi do problemu pracy kobiet w gospodarce narodowej.

Poruszam to zagadnienie w powiązaniu z planem pięcioletnim dlatego, że stoi przed nami konieczność definitywnego rozwiązania problemu nadwyżki siły roboczej w kraju, o którym to problemie do obecnego czasu mówimy bardzo nieśmiało, nie widząc możliwości konkretnego jego rozwiązania.

Zespół posłów m. Łodzi zastanawiając się nad tym zagadnieniem doszedł do wniosku, że konieczne jest zmniejszenie procentu zatrudnionych kobiet-matek, zwłaszcza wielodzietnych.

Jak wynika z danych statystycznych, udział zatrudnionych kobiet w gospodarce narodowej na rok 1954 wynosił 30 proc. w stosunku do ogółu zatrudnionych i systematycznie wzrasta, a w niektórych gałęziach produkcji jak np. w przemyśle włókienniczym wynosi 74,9 procent, co zdaniem naszym jest zbyt wysoki procentem i wymaga rewizji.

Warunki w jakich obecnie żyjemy i zadania które przed nami stoją, nie pozwalają nam zrezygnować w sposób absolutny z siły produkcyjnej kobiet, które odeszłyby z produkcji. Jesteśmy na to za biedni i zbyt dużo czeka nas jeszcze pracy nim tak absolutnie postawiony postulat będzie można zrealizować.

Toteż obok postulatu zwiększenia zasilków na dzieci i spodziewanym w związku z tym częściowym odpływem kobiet z zakładów produkcyjnych, trzeba jednocześnie zabezpieczyć możliwie maksymalnie, ale jednocześnie nie uderzając w obowiązki kobiety matki wykorzystanie jej rezerwy czasowych, przez właściwe stworzenie, od podstaw systemu pracy chałupniczej organizowanej przez socjalistyczne instytucje jak przemyśl terenowy, spółdzielczość pracy i handel detaliczny. Należy się także zastanowić nad wykorzystaniem kobiet w pracy na półetat w naszym handlu.

W związku z powyższym postawionym problemem, który naszym zdaniem, wymaga szybkiego i szczegółowego opracowania naukowo-społecznego — proponuję powołanie specjalnej komisji rządowej do zbadania tego zagadnienia.

Kolejnym mówcą poseł Marian Jaworski zajmuje się w swoim przemówieniu sprawami wsi. Wskazuje, że projekt planu 5-letniego przewiduje dla POM 9,5 mld. złotych.

Posel Jaworski wypowiada się za utrzymaniem POM, lecz o innym niż dotychczas zasięgu działania. POM — jego zdaniem — winien stać się dobrą bazą remontową, winien zająć się elektryfikacją wsi, wykorzystaniem energii elektrycznej na wsi itd. Zadnych funkcji administracyjnych w stosunku do spółdzielni produkcyjnych POM sprawować nie powinien.

Posel Jaworski proponuje zmniejszyć dotacje na POM o ok. 7 mld. zł i przeznaczyć je na kredyty inwestycyjne dla wsi — dla spółdzielni produkcyjnych i dla indywidualnych chłopów.

Posłanka woj. łódzkiej Jadwiga Przewalczakowa zajął się pracą służby zdrowia na wsi, wskazując na wprost katastrofalny stan zdrowotny i sanitarny warunków na wsi.

— Trzeba usunąć puste rejonny, w których ludzie pozbawieni są opieki zdrowotnej — wola posłanka Przewalczakowa — trzeba sprowadzić, by oczywiście przybywał przy najmniej 1 lekarz w każdym powiecie. W ubiegłym roku w stu powiatach nie osiedlił się żaden lekarz. Nie ma też żadnej opieki nad młodymi lekarzami zrzuconymi na wsi. Postuluje stowienie specjalnego zasilku osiedleńczego dla lekarzy osiedlających się na wsi oraz specjalne dodatki w placach dla lekarzy na wsi.

Jako jeden z ostatnich w przedpołudniowym posiedzeniu Sejmu zabrał głos członek Rady Państwa poseł Stefan Matuszewski, który zajął się sprawami rad narodowych w nowych warunkach politycznych wytworzonych po VIII Plenum.

Wydawalioby się, że VIII Plenum widocznie było w organizacyjnej formie rad narodowych wiac nową treść. Niestety tak się jeszcze nie stało. Ostatnie sesje rad narodowych były wyrazem konserwatyzmu, były próbą postawienia się demagogia próbą siania wąsni między radnymi a prezydium, nie świadczyły o zasadniczym przełomie. W wielu radach nie chcieli wysłuchać delegacji robotniczych, które chciały przedstawić swoje postulaty.

Jak dalece rady i radni nie cieszą się zaufaniem świadczą fakty, że w nowo wybranych egzekutywach komitetów partyjnych nie ma prawie ani jednego przewodniczącego R. N. Radni nie cieszą się autorytetem w społeczeństwie

### Druga elektrownia w Polsce zautomatyzowana

#### PROJEKTY

##### na najbliższe trzylecie

W elektrowni wodnej na Borze we Włodzicach koło Bolesławca zainstalowano niedawno kompletne urządzenia automatyki. Obecnie obsługę elektrowni stanowi jeden wykwalifikowany pracownik, a do uruchomienia wszystkich urządzeń energetycznych wystarczy nacisnąć guzika. Jest to już druga na Dolnym Śląsku obok kruszewickiej elektrownia wodna całkowicie zautomatyzowana.

Elektrownia zautomatyzowana rozpoczyna pracę w ciągu jednych minut od chwili jej uruchamiania. Pracownicy Biura Projektowego Automatyki przy Dołnośląskim Zjednoczeniu Energetycznym, którzy opracowali powyższy projekt, postanowili wykonać w ciągu trzech lat projekty urządzeń automatyki dla wszystkich elektrowni wodnych na Dolnym Śląsku.

W wielu wypadkach rady narodowe hamują proces demokratyzacji, proces zmian w naszej gospodarce. Np. Rada Narodowa m. Łodzi nie zainteresowała się wysuniętym przez robotników projektem wprowadzenia samorządu robotniczego w przemyśle terenowym. Projekt robotników schowano do biurka i na tym zakończono sprawę. Przedłużenie tego stanu może wywołać niepożądane rezultaty.

Trzeba spowodować, aby w realizacji planu 5-letniego brały udział rady narodowe wybrane z woli narodu. Trzeba, aby do nowych rad narodowych weszli ludzie cieszący się zaufaniem społeczeństwa — działacze komunistyczni, starzy działacze PPS, prawdziwi ludowcy itd. Trzeba zaktywizować wszystkich działaczy w terenie.

MARIAN BIELECKI

### Pracownicy central handlu zagranicznego przystąpili do uzdrowienia działalności swych instytucji

Od szeregu dni w poszczególnych centralach naszego handlu zagranicznego odbywają się bardzo ciekawe, żywe — otwarte zebrania partyjne. Miały one już miejsce m. in. w centralach „CIECH”, „CEKOP”, „VALIMEX”, „ANIMEX”, „TEKSTILIMPORT” i „MOTOIMPORT” i „METAEXPORT”.

Narady wykazały, że w handlu zagranicznym — odseparowana w poprzednio całkowicie od pracowniczej i społecznej kontroli — nie jest najlepiej, że narosły konflikty, które wymagają obecnie śmiałych posunięć.

W „METAEXPORT” np. zakwestionowano kwalifikacje zawodowe i wyniki pracy szeregu osób zajmujących często poważne stanowiska w MHZ i w naszych placówkach handlowych

### Druga elektrownia w Polsce

#### zautomatyzowana

#### PROJEKTY

##### na najbliższe trzylecie

W elektrowni wodnej na Borze we Włodzicach koło Bolesławca zainstalowano niedawno kompletne urządzenia automatyki. Obecnie obsługę elektrowni stanowi jeden wykwalifikowany pracownik, a do uruchomienia wszystkich urządzeń energetycznych wystarczy nacisnąć guzika. Jest to już druga na Dolnym Śląsku obok kruszewickiej elektrownia wodna całkowicie zautomatyzowana.

Elektrownia zautomatyzowana rozpoczyna pracę w ciągu jednych minut od chwili jej uruchamiania. Pracownicy Biura Projektowego Automatyki przy Dołnośląskim Zjednoczeniu Energetycznym, którzy opracowali powyższy projekt, postanowili wykonać w ciągu trzech lat projekty urządzeń automatyki dla wszystkich elektrowni wodnych na Dolnym Śląsku.

## Z KRAJU

Z okazji 39 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyły się w Łodzi i 8 bm. w wielu miastach i zakładach pracy w kraju akademie, wieczerze i uroczyste koncerty.

8 bm. wyjechała z Warszawy delegacja na Międzynarodowy Kongres Robotników i Usług Miejskich, który odbędzie się w najbliższych dniach w Londynie.

Do pełnej eksploatacji włączona została nowa kopalnia odkrywkowa, która pozwoliła kopalni „Komuna Partyjska” na zwiększenie dziennego wydobycia o ponad 200 ton. W odkrywkę naturalną na bardzo dobre pokłady węgla w ilości blisko 100 tys. ton, który eksploatawany będzie blisko dwa lata.

Sztorom na Bałtyku uchlił. Wczoraj od wczesnych godzin rannych kutry rybackie wypływały na połowy z baz bałtyckich. Sztorom uciśzył się i chociaż wysoka fala posztormowa utrudniała jeszcze połowy, rybakcy po wieloletnim przymusowym postoju próbowali łowić.

Również na Morzu Północnym jednostki „Odry” i „Dalmoru” opuściły porty zagraniczne, wypływając na łowiska.

W Poznaniu ukazał się pierwszy numer nowego pisma literackiego „Tygodnik Zachodni”.

Ośrodki czasowe na Dolnym Śląsku kończą już przygotowania do sezonu zimowego. W zamieszkałej dotychczas Szklarskiej Porębie w 41 domach wypoczynkowych przeprowadzono gruntowne remonty, odświeżono pokoje i świetlice, wyremontowano urządnienia centralnego ogrzewania, zapewniono stały dopływ ciepłej wody we wszystkich dużych pensjonatach. Wczasowicze otrzymali także dobrze wyposażony klub-kawiarnię.

W 30 PGR w woj. gdańskim załogi wybrały tymczasowe rady robotnicze.

Mieszkaniec wsi Brzeziny, w gromadzie Kuźniczysko na Dolnym Śląsku Jan Jakubowski miał wspólnika do swojej stodoły. Razem w niej trzymał zboża, słomę, razem młócił. Harmonijna zgoda właścicieli stodoły skończyła się niespodziewanie. Obaj chłopcy pokłócili się o stodołę i jeden z nich ją podpalił. Stodoła z zawartością dużej ilości zboża, słomy i siana spłonęła ubiegłej nocy.

Kilkuletni spór dwóch właścicieli został „rozstrzygnięty”. Nie wiadomo jednak, który z tych właścicieli podpalił stodołę. Śledztwo trwa.

Po pełnym sukcesie tournée za granicę Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” powrócił do swej stałej siedziby w Koszcinie.

soka fala posztormowa utrudniała jeszcze połowy, rybakcy po wieloletnim przymusowym postoju próbowali łowić.

Również na Morzu Północnym jednostki „Odry” i „Dalmoru” opuściły porty zagraniczne, wypływając na łowiska.

W Poznaniu ukazał się pierwszy numer nowego pisma literackiego „Tygodnik Zachodni”.

Ośrodki czasowe na Dolnym Śląsku kończą już przygotowania do sezonu zimowego. W zamieszkałej dotychczas Szklarskiej Porębie w 41 domach wypoczynkowych przeprowadzono gruntowne remonty, odświeżono pokoje i świetlice, wyremontowano urządnienia centralnego ogrzewania, zapewniono stały dopływ ciepłej wody we wszystkich dużych pensjonatach. Wczasowicze otrzymali także dobrze wyposażony klub-kawiarnię.

W 30 PGR w woj. gdańskim załogi wybrały tymczasowe rady robotnicze.

Mieszkaniec wsi Brzeziny, w gromadzie Kuźniczysko na Dolnym Śląsku Jan Jakubowski miał wspólnika do swojej stodoły. Razem w niej trzymał zboża, słomę, razem młócił. Harmonijna zgoda właścicieli stodoły skończyła się niespodziewanie. Obaj chłopcy pokłócili się o stodołę i jeden z nich ją podpalił. Stodoła z zawartością dużej ilości zboża, słomy i siana spłonęła ubiegłej nocy.

Kilkuletni spór dwóch właścicieli został „rozstrzygnięty”. Nie wiadomo jednak, który z tych właścicieli podpalił stodołę. Śledztwo trwa.

Po pełnym sukcesie tournée za granicę Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” powrócił do swej stałej siedziby w Koszcinie.

### Ruch i bezruch

(Dokończenie ze str. 1)

go w Łodzi, nowe formy pracy w handlu mogą dać ludności wiele korzyści, a cały handel — uzdrowić. Najwyższy czas, by sprawę samorządów i rad robotniczych wzięła na warsztat w łódzkich egzekutywach i innych zakładach materiałowych budowlanych oraz w całym łódzkim handlu społecznym. Obowiązek pomocy załogom poczywa tu na miejskiej i dzielnicowych radach narodowych oraz Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego.

Przykładem dla tych organizacji może być praca komisji dla sprawy inicjatyw robotniczych, powołanej przez prenum Komitetu Łódzkiego partii Komisja ta już w najbliższych dniach przystąpi do uogólnienia doświadczeń i przedstawi łódzkiej załogom pewne wnioski i propozycje. Poważnym błędem tutaj było wybranie do komisji ludzi, którzy i tak jej pracami nie interesują się zupełnie.

Dobrym zjawiskiem jest tworzenie się komisji dla sprawy samorządów robotniczych w komitetach dzielnicowych partii. Bliziej życia i załóg — komitety te szybciej będą mogły reagować, szybciej pomagać temu, co powstaje, co rodzi się w terenie.

Z dotychczasowego stanu dyskusji na temat samorządów i rad robotniczych wynika też już wniosek pod adresem centralnej administracji przemysłowej i centralnej komisji partyjno-rządowej dla spraw inicjatyw robotniczych. Oto one: nie spieszyć się zbytnio z zatwierdzeniem dopiero parę dni temu ogłoszonych projektów uchwał Rady Ministrów w sprawie rozszerzenia uprawnień przedsiębiorstw przemysłowych oraz w sprawie rad robotniczych (zapowiedziano to zatwierdzenie już w tych dniach), w ciągu kilku dni bowiem niesposób stworzyć coś, co miałyby uzdrowić organizm chorej od 12 lat, władzy do projektu uchwały o samorządach paragrafy o obowiązkach, bo ustalenie samych uprawnień rad robotniczych pozostawia otwartą sprawę odpowiedzialności tych rad za swą pracę oraz przemyśleć jeszcze sprawę stosunku dyrektora fabryki do samorządu czy rady; ma on być w radzie, czy też ma nie być. Wiele głosów mówi, że powinien on znajdować się poza radą — tego wymaga postulat ułożenia sobie dobrych w praktyce stosunków i zaleźności między jednoosobowym kierownictwem, a zarządem sprawowanym przez załogę.

F. BABOL

## Głos katolików

Ostatni burzliwy okres życia politycznego wydobyl na światło dzienne wiele spraw długo ukrywanych pod kocem. Głos partii, szerzej stawiający przed narodem najtrudniejsze problemy naszej sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, stworzył atmosferę, w której każdy uczciwy człowiek w Polsce poczuł się zobowiązany wyrazić zadeklarować swoje stanowisko. W tej atmosferze wypowiedzieli się różni ludzie, przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa i różnych światopoglądów.

Jakie jest stanowisko polekich działaczy katolickich, jaki pogląd na najżywniejsze sprawy narodu wyrażają ich wypowiedzi? Stwierdzają oni, że proces odnowy, zapoczątkowany przez partię, jest procesem konsolidującym wszystkie siły narodu — a więc i siły społeczne katolików — wokół słusznych postulatów partii. Stwierdzają oni, że zdecydowane odcięcie się partii od stalinizmu przywróciło prawdziwy sens społecznym ideom socjalizmu. W obecnej sytuacji idee te stały się istotnie nie tylko ideami polskich komunistów, ale ideami całego narodu.

Działacze katolicy zdają sobie sprawę z tego, że realizacja programu naprawy będzie niełatwa, że wymaga wielkiej pracy, cierpliwości i spokoju.

Najwyraźniej chyba i najbardziej żarliwie wyraża tę myśl prymas Wyszyński w swym kazaniu. Stwierdza on: „I jeżeli byście pytali, jaki rodzaj miłości potrzebny jest dzisiaj, to bym powiedział: nie tyle potrzeba nam dzisiaj bohaterstwa i śmierności z miłości, ile bohaterstwa i miłości ku

naszej ojczyźnie”. Cóż do tego można dodać? Wypada tylko stwierdzić jedno: w takiej właśnie pracy, opartej o realizację, zgodny z wolą narodu program polityczny i gospodarczy partii, realizować się będzie jedność narodu.

Nie znaczy to oczywiście, że wobec tych naczelnych, jednoczących cały naród zadań znikną automatycznie różnice dzielące wierzących od niewierzących, katolików od marksistów, konserwatystów od zwolenników postępu. Jasne jest, że wiele jeszcze będzie skomplikowanych linii podziału w społeczeństwie polskim, jak w każdym zresztą społeczeństwie. Jasne jest też, że pomiędzy ludźmi, mającymi różne poglądy na różne sprawy, toczyć się będzie długotrwała dyskusja ideologiczna. Rzecz w tym, że chcemy, aby to była dyskusja w pełnym tego słowa znaczeniu — ideologiczna, oparta na myśli ludzkiej, a nie na zarządzeniach administracyjnych, niezależnie od tego czy będzie jej wydawala administracja państwowa czy kościelna.

Niezależnie jednak od takiej dyskusji (pozwiedmy raczej — szlachetnej walki, bo cóż szlachetniejszego od walki myśli ludzkiej) istnieje cel jednoczący wszystkich uczciwych Polaków: lepszy i bardziej sprawiedliwy byt narodu. Istnieją też drogi do tego celu, oczywiście dla każdego rozsądnie myślącego obywatela, drogi wytyczone przez partię, drogi realizacji najwyższych ideałów ludzkości: prawdy i sprawiedliwości społecznej, dobrego bytu i szczęścia każdego człowieka. Na tych drogach codziennie powinni się spotykać — i muszą się spotykać — wszyscy Polacy, niezależnie od ich światopoglądów i wyznań.



# W jaki sposób wyzwalać inicjatywę gospodarską w terenie To nie tylko powiat łaski

Po dniach wysokiej temperatury wydarzeń, życie w naszym kraju wraca znów do normalnego nurtu — z tą tylko różnicą, że nurt ten jest bardziej wartki, bardziej niecierpliw. I to zarówno w miastach, jak i na wsi.

Kilka dni temu odwiedziłem powiat łaski. Tutejsi chłopcy, podobnie zresztą jak i w innych powiatach, wyrażają swe pełne poparcie dla partii i rządu, chcą też jak najrychlej zabrać się do usuwania wszystkich braków, hamujących życie i rozwój gospodarki na wsi.

Chodzi tu głównie o budownictwo mieszkaniowe, o

remonty mocno nadwątlonych przez czas budynków za grodowych, jak stodoły, obory, chlewnie czy szopy — a w związku z tym — o zdobycie materiałów budowlanych.

Tymczasem sprawa zdobycia tych materiałów nie jest taka prosta. Przydzielają z tzw. puli państwowej ciągle jeszcze są minimalne. Istniejące w powiecie cegielnie (3 zmechanizowanych i 3 ręczne) nie mają większego znaczenia dla budownictwa wiejskiego, gdyż nie są w stanie wykonać narzuconego im od góry planu produkcji. Poza tym, z powodu braku opału w wielu miejscowościach utknęła na martwym punkcie zdrowa chłopska inicjatywa produkowania cegły z własnej gliny i własnymi rękami.

Jako przykład niech posłuży gromada Bałucz. Powstał tam zespół wypału cegły, składający się z 16 gospodarzy. Wszyscy rwali się do pracy, tym bardziej, że — jak oświadczyła powiatowa komisja — glina na ich polach jest gatunkowo bardzo dobra. Niestety, starania o przydział opału skończyły się fiaskiem, mimo że w miejscowej GS dalej się lasuje kilkanaście ton węgla, który swego czasu był przeznaczony na akcję skupu żywego. Węgla tego oczywiście obecnie nie chce żaden hodowca, gdyż za dostarczone na punkt skupu tuczniaki z tytułu obowiązkowych dostaw czy kontraktacji należy mu się przydział węgla dobrej jakości. Czyż węgiel ze wspomnianej hałdy, odpowiednio zasłony kilkunastu kwintalami kostki lub bry-

kietów, nie mógłby służyć do wypału wielu tysięcy sztuk dobrej cegły?...

W Wydziale Przemysłu Terenowego przy Prezydium PRN w Łasku z dumą mówi się o tych 24 zespołach chłopskich, które, pokonawszy szeregi trudności, zdołały w tym roku przygotować i wypalić około 3 mln. sztuk cegły.

Ale jednocześnie, z kinkol wiek by porozmawiać w Prezydium PRN, nieodmiennie słyszy się „pobożne” westchnienia:

— Ach, gdyby już raz wreszcie nastąpiła ta decentralizacja, gdyby raz wreszcie można było, w oparciu o nowe uprawnienia, zacząć u nas w powiecie naprawdę go gospodarzą robotę!

We wsi Lichawa jest zespół łaskarski, który przy pomocy władz powiatowych w 1953 r. zmeliorował i zagospodarował 50 ha łąk nad rzeką Grabią. Cieszyli się chłopcy ze wspaniałego siana, które pozwoliło im rozszerzyć hodowlę i poprawić stan bydła. Lecz oto jesienią ub. roku pożar niszczy młyn w Emilanowie oraz uszkodza tamę, główny czynnik dobrego funkcjonowania systemu nawadniającego. Mijał już rok i w żaden sposób ani zespół łaskarski, ani Gromadka Rada Narodowa, ani Prezydium PRN w Łasku nie mogą się dogadać z dyrekcją Okręgowych Zakładów Młynarskich w Sieradzu odnośnie naprawy zdemastrowanej tamy. System nawadniający nie działa, łąki niszczą się, a bydło cierpi na brak paszy.

W powiecie mówią, że w ogóle dotychczasowe gospodarzenie młynami jest złe, nie

względnie istotnych potrzeb terenu, a niejednokrotnie z powodu kumoterskich machlojek powoduje wiele rozgoryczenia wśród chłopów. Najrozsądniej byłoby więc, gdyby wszystkie młyny rozzerzone po wsiach przeszły pod zarząd gromadzkich rad narodowych albo zespołów chłopskich.

Takich bolesnych, nabrzmiałych przez lata spraw istnieje dużo więcej. I to nie tylko w jednym powiecie łaskim. VII a zwłaszcza VIII Plenum wywołało atmosferę sprzyjającą twórczym dyskusjom i poszukiwaniom nowych form gospodarowania. Niestety, poszukiwania te kończą się zwykle na mniej lub więcej realnych projektach, które nadal są tylko projektami wobec braku odpowiednich zarządzeń wykonawczych. Wiadomo, że w tej chwili w poszczególnych resortach WRN ustala się kompetencje dla PRN, MRN i GRN w świetle rządowych uchwał. Praca trudna, wymagająca dużej rozwagi, zajmująca sporo czasu. Tymczasem teren pragnie już od zaraz, od dziś przystąpić do pracy po nowemu.

I dlatego wydają się w pełni słuszne żądania terenowych działaczy, domagających się bezwzględnego przekazywania tych uprawnień, które bezspornie przejdą w ręce niższych organów władzy. Długotrwałe dyskusje nad sprawami nie podlegającymi dyskusji mogą tylko odwieść proces decentralizacji i uzdrawiania życia.

CZ. MONDRZYK

## Wywiady „Dziennika” Mieczysława Cwiklińskiego

Generalna próba „Pana Jowialskiego” odbyła się w Teatrze Jaracza w gorącej atmosferze.

Widownię zapelnili szczerze i uczyniście wszystkich łódzkich szkół artystycznych. Serdeczna też była manifestacja, jaką po skończonym przedstawieniu zgromadzeni oni Mieczysławie Cwiklińskim, kreującej rolę Szambelanowej.

„Sto lat... sto lat... niech żyją nam!” zaśpiewała cała sala na cześć Cwiklińskiej i Waltera...

— A więc znowu spotykamy się w Łodzi — przywitałem się ze znakomitą artystką, w jej garderobie.

— Widzi pan — zaczęła artystka — z Łodzią łączy mnie wiele spraw. Kiedy jeszcze byłam dzieckiem, ojciec mój, Marcelli Trapszo pracował jako reżyser w łódzkich teatrach, a matka moja — śmiejąc — powiedziała — znakomita artystka, była jednym z filarów łódzkich scen.

Na pensję uczęszczałam w Poznaniu, jednakże przyjechałam do Łodzi na święta i wakacje. Przyjechałam... pocztą: takim dybliszem, o jakich czytałyśmy w powieściach Dickensa. Początkowo przyjechałam grającym na trąbce.

Tyle, tyle lat minęło od tego czasu, ale ja wciąż jeszcze słyszę radosne granie tej trąbki, kiedy wchodził nasz wjeżdżał w źle wybrukowane ulice Łodzi.

Z Łodzią łączy mnie inne jeszcze wspomnienia. Wyjechałam za męża za łodzianina, znanego literata Zygmunta Bartkiewicza, autora „Złego miasta”. Do Łodzi przyjechałam też nieraz na gościnne występy.

— Tak jest! — przerywam „Solokiemu w spódnicy” — Pamiętam np. „jaki piękny sukces odniosła tu pani wyjeżdżając w „Niewiernej” za czasów dyrekcji Bolesława Gorczyckiego...

— Stare dzieje! — skłębła głową Cwiklińska. — Od tego czasu wiele, bardzo wiele zmieniło się w Łodzi.

— Istotnie — zgadzam się. Zmieniło się tu wiele z wy-



MIECZYSLAWA CWIKLIŃSKA od 8.11 br. występuje w Teatrze im. Jaracza w Łodzi w roli Szambelanowej w „Panu Jowialskim”.

Fot. — B. J. Dorys

jątkiem jednego: wielkiego sentymentu, jaki publiczność łódzka ma dla osoby pani i uznania dla jej wielkiego talentu.

— Komplementista!... Jak Boga kocham, komplementista! — mówi Cwiklińska. I tym razem usmiecha się już nie do swoich dalekich wspomnień... ale do mnie.

M. J.

## Obchód 100 rocznicy urodzin Shawa

WARSZAWA (PAP). — Ogólnopolski komitet obchodu 100 rocznicy urodzin G. B. Shawa organizuje w Warszawie w dniach 16 i 17 bm. uroczystości poświęcone uczczeniu pamięci wielkiego dramaturga angielskiego.

W dniu 16 bm. w Sali Kolumnowej Pałacu Staszica odbędzie się wieczór, poświęcony życiu i twórczości G. B. Shawa. Na zakończenie wieczoru wyświetlony zostanie angielski film dokumentalny.

W dniu 17 bm. w godzinach przedpołudniowych w foyer Państwowego Teatru Polskiego otwarta będzie wystawa pt. „Sztuka Shawa na scenie teatru polskiego”. Tego samego dnia w godzinach wieczornych w Państwowym Teatrze Polskim odbędzie się premiera „Świętej Joanny” G. B. Shawa.

Na uroczystości związane z obchodem 100 rocznicy urodzin G. B. Shawa przewidziany jest przyjazd delegacji angielskiej.

## Dziennik kulturalny

**NIE ZAPOMINAJMY O KAZIMIERZU GRUSIE**

Wciąż jeszcze (aczkolwiek wysuwano tego rodzaju projekty) nie opracowana została monografia o twórczości jednego z najświetniejszych polskich karykaturzystów — Kazimierza Grusa, który zmarł w Łodzi w roku 1955.

Nafolciast w grudniu bież. roku zorganizowana zostanie w Warszawie przez Związek Plastyków i redakcję „Sztuki” wystawa prac tego znakomitego artysty. Będzie to z całą pewnością impreza bardzo interesująca. Łódzki Związek Plastyków powinien się postarać, by wystawa ta dotarła również do Łodzi!

**RADOGOSZCZ**

Ogłoszono w Łodzi zamknięty konkurs architektoniczny na uporządkowanie planistyczno-architektoniczne dawnego wjeżdża w Radogoszcu i jego otoczenia.

— Nareszcie! — mówią łodzianie, dla których drogę jest to pamiętkowe miejsce tragicznej kazi hitlerowskiej.

**NIE DOPILNOWANO**

Jak już kiedyś pisaliśmy, ścian pomnikowa Tadeusza Kościuszki w niszy elewacji kamienicy przy ul. Wrzesińskiej 4 jest bardzo zły. W związku z tym jeszcze z początkiem wiosny SPOS wyasygnował sumę 75 tys. zł na remont posagu odnowienie fasady kamienicy.

Aczkolwiek minęło parę miesięcy, nie rozpoczęto odpowiednich prac. A tu nadchodzi zima, czyli renowacja odłożona zostaje do wiosny. Przewodniczący Rady Narodowej Łódź-Bałuty — mimo nalegań i monitów Wydziału Kultury Prezydium Rady Narodowej — nie dopilnował należyście tej sprawy.

M.

**ZAMIAST ŚWIETLICY**

W związku z reorganizacją świetlic — planowane jest założenie dwóch domów kultury dla pracy nad dziećmi i dorastającą młodzieżą w wieku od 14—15 lat. Jeden z tych domów mieścić się będzie w obecnej świetlicy Zakładów im. Konopnickiej przy ul. Wólczańskiej.

A.

**50 LAT PRACY ARTYSTYCZNEJ**

W gronie przyjaciół obchodzą ostatnio jubileusz 50-letnia pracy łódzki artysta-malarz Karol Ende.

Ende był jednym z założycieli Towarzystwa Artystycznego, które jeszcze przed I wojną światową powstało w naszym mieście.

Okoliczności Łódź dostarczały Endemu tematów do jego realistycznie potraktowanych pejzaży. Pejzaż ten był i jest specjalnością tego artysty, podobnie, jak i motywy kobiałowe, w których celował.

Obecnie — mimo podszedłemu już wiekowi — niesior malarstwa łódzkiego pracuje dalej i bierze udział w wystawach organizowanych przez Związek Plastyków w Łodzi.

M.

## Eksperymenty w przemyśle wełnianym

■ Sprawy samorządu robotniczego ■ Usamodzielnienie gospodarki zakładów ■ Podział zysku

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Wełnianego-Północ odbyła się narada, w czasie której przedstawiciele ZPW im. Bartkiewicza w Łodzi, Tomaszowskich ZPW i ZPW im. Hanka Sawickiej w Białym, przedstawili komisji do spraw eksperymentów przy Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, dyrekcji Centralnego Zarządu oraz delegacjom szeregu zakładów przemysłu wełnianego projekty powoływania i organizacji samorządów robotniczych oraz projekty zasad nowej organizacji pracy w tych zakładach, a także udziału załóg w zyskach.

Jeżeli chodzi o sprawy samorządu robotniczego, to w zasadzie sposób ich powoływania, organizacji i zakres działania przewidywany przez wszystkie eksperymentujące zakłady z niewielkimi różnicami pokrywa się z projektem uchwały Rady Ministrów. Eksperymentujące załogi przedstawiły także projekty ordynacji wyborczych do samorządów robotniczych. Wystąpiły tu dwa rodzaje propozycji. Tomaszowskie ZPW zakładają wybór samorządu przez całą załogę z jednej listy, wspólnej dla całych zakładów. ZPW im. Bartkiewicza natomiast proponują wybory członków samorządu robotniczego przez poszczególne wydziały, proporcjonalnie do ilości zatrudnionych w nich pracowników.

Bardzo daleko idące są wnioski załóg odnośnie usamodzielnienia gospodarki zakładów i stosowania bodźców materialnych. Najwięcej uwagi poświęcono na sobie wniosek usamodzielnienia go snodarczego, zgłoszony przez ZPW im. Bartkiewicza w Łodzi. Przewiduje on m. in. iż centralnie zakład otrzymywałby tylko zadania roczne w czterech podstawowych wskaźnikach: limit ilościowy produkcji w grupach i podgrupach, limit zaopatrzenia surowcowego, limit inwestycyjny w odniesieniu do maszyn i importowanych oraz ewentualne zadania eksportowe.

Zakłady żądają prawa samodzielnej sprzedaży produkcji zarówno do hurtowni, jak i do detalu. Pragną także posiadać własnych przedstawicieli w terenie, wynagradzanych na zasadzie prowizji od realizowanych transakcji.

Przedsiębiorstwo — wg projektu — zastrzeżenie sobie prawo obciążania wszystkich stanowisk kierowniczych, jak i ustalania liczb zatrudnionych w ogóle, przy czym fundusz płac ustala przedsiębiorstwo na podstawie obrotów i zysków w przemyśle taryfikatorskim.

Z osiągnięciem przez zakłady zysku, przedsiębiorstwo planuje 75 proc. odprowadzać do skarbu państwa, pozostawiając część przeznaczoną na potrzeby załogi. Rozdziału sum dokonywać będzie samorząd robotniczy.

Uczestnicy narady postanowili, iż omówione projekty przedstawione zostaną w ciągu najbliższych dni do zatwierdzenia kolegium Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

## W „SZTANDARZE MŁODYCH” w artykule wstępnym „Na tematy dnia” czytamy:

W dyskusjach o węgierskiej tragedii ludzie podzielili się na dwie grupy: uczuciowców i rozumowców. Pierwsi nie zastanawiają się nad sytuacją międzynarodową, położeniem geograficznym Polski, naszym interesem narodowym, odmiennością sytuacji u nas i w Węgrzech (w przeszłości i obecnie) jednym słowem nad tym wszystkim co musi określać politykę narodu, rządu i partii. Drugi — wcale nie ludzie o zimnych sercach — lecz kierujący się trzeźwością, niezwykle konieczną w naszej sytuacji myślnie polityczną, uważają, że nie wolno dopuścić u nas do sytuacji, która groziłaby powtórzeniem węgierskiej tragedii, trzeba więc ostrożnie urzeczywistniać nowy polityczny i gospodarczy program partii, umacniać naszą suwerenność pamiętając, że jej ważnym oparciem są nasze międzynarodowe umowy, szczególnie sojusz z ZSRR, przeciwstawiać się awanturnikom i reakcjonistom.

Uczuciowcy tego nie widzą, dając się powodować jedynie zrozumieliemu wzburzeniu. Rozumowcy kładą na szalę najgłębiej pojęty interes narodowy i sprawę rozwoju rewolucji w naszym kraju. Zapominając o tym, przeciwstawiając im tempo efektywnych gestów — byłoby oczywiście głupotą mogącą doprowadzić do nieobliczalnych skutków. Chodzi jednak o to, by w tym rachunku odrzucić tylko gesty i by rzeczywiście właściwie oceniali całą sytuację i nie czynić kroków zbytniej przekraczających tę granicę.

Jedność narodu cementuje się w sprawach wewnętrznych na podstawie zdecydowanych postępie realizujących program ustalony na VIII Plenum. Już dokonane i zapowiedziane zmiany na stanowiskach rządowych, przygotowania do ustanawiania rad robotniczych w zakładach pracy, dalsza wymiana w wojsku specjalistów radzieckich na polskich oficerów, mówią o tym, że kierownictwo partii i rządu z uporem realizuje nasz program zmian w kraju. To wła-

## Co piszą inni

### O uczuciowcach i rozumowcach

śnie jest dziś główną podstawą jedności narodu. W żywym interesie całego naszego kraju leży nasz żywy współdziałanie w realizacji tego programu.

W krakowskim „DZIENNIKU POLSKIM” Wł. Cybulski w felietonie pt. „Nico o trzeźwości”, pisząc o dyskusji, która toczy się w całym kraju, zwraca uwagę, iż teraz nie czas już na lansowanie tzw. śmiałości, a trzeba lansować bardziej potrzebną „modę” trzeźwości, a nawet ostrożności podjętej zdrowym rozsądkiem politycznym.

Wśród dyskusyjnego zacietrzewienia pojawiają się i w tym zacietrzewieniu nie zawsze otrzymują należyte przysięgi głosy zapalczywe aż do nieroztropności i anarchizacji aż do warcholstwa. To rzecz oczywiście pozbawiona elementu niespodzianki: zbyt długo wznoszone tamy, zbyt zapiekłe nieraz są krzywdy, zbyt dużo powodów do rozczarowań. I nie idzie absolutnie — powtarzam: absolutnie — o to, aby tworzyć znów zakazy i nie dawać wyrazu tym uczuciom krzywdy i rozczarowania, nie wolno jednak robić tego nieodpowiedzialnie i demagogicznie.

Konkrety?

— Proszę, wystarczy jeden: „W imię suwerenności żądamy wycofania wojsk radzieckich z granic zachodnich!” — wołał ktoś bardzo przedli w dyskusji i nie kontrolujący rozsądkiem swych słów. Nie chciał, żeby zdażył pomyśleć nad tym, że osłabiając tę granicę i wystawiając ją otwartą na ataki zachodnio-niemieckich rewizjonistów narażamy nasz kraj na rzeczywiste niebezpieczeństwo utraty suweren-

ności. Jeżeli w imię postulatów suwerenności pragniemy teraz ułożyć nasze stosunki ze Związkiem Radzieckim na równorzędnych warunkach, to nie wolno zapominać, że sojusz obronny, polityczny i gospodarczy między obu krajami pozostaje i pozostać musi kamieniem węgielnym naszej polityki i sprawą bezwarunkową dla żywotnych interesów Polski jako państwa i to państwa socjalistycznego.

Dobrem socjalizmu — bo ma to być przecież dyskusja nie przeciw socjalizmowi, ale o socjalizmie — mierzyć trzeba wartość wszystkich głosów dyskusji. Mierzona tym miernikiem jedne okazały się pochopne i tylko nierealistyczne w danym momencie, inne anarchizujące, a inne wręcz wrogie. Tak, nie ma powodu, aby wstydiłwie pomijać to określenie tylko dlatego, że było poprzednio nadużywane. Pozbawione politycznego rozsądku, szafowanie na lewo i prawo żądaniami na wzrost lub spadkami wstecz wprowadza tylko generalny zamęt, a ten jest na reke jedynie takim panom, którzy chcieliby bardzo zwyciężając odebrać nam władzę. Sytuacja jest zbyt poważna i skomplikowana, by tolerować próby prowokacji, jest zbyt poważna, aby pozwalać choćby tylko na nieodpowiedzialne eskcesy. Przyszli czas, kiedy mamy udowodnić naszą dojrzałość do prawdziwego już tym razem współgospodarstwa krajem, dać próbę naszego rozumu i charakteru, stopnia świadomości społecznej, opanowania i rozwagi.

Warszawski „EXPRESS WIECZORNY” tak kończy artykuł pt. „Patriotyzm — polityczny realizm”:

Naszemu państwu niepotrzebne są wyrzuczenia osobiste, dary, potrzebna jest natomiast praca. A dla niej nieodowny jest spokój. Nie łudźmy się. W obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej znajdują się i tacy, którzy będą chcieli wicherzyć i macić. I właśnie najwyższym nakazem patriotyzmu jest zapędy tych wicherzycieli w porę ukroczyć. Bo spokojny potrzebny nam jest jak powietrze.



# Śladem naszego listu PAPIER MÓWI!

Jest takie powiedzenie „papier cierpliwy i nie krzyczy” — a mnie się wydaje, że to nieprawda. Ze choć cierpliwy, potrafi mocno i wyrażnie napiętnować zło i krzywdę.

Leży właśnie przede mną plik papierków dotyczących pewnej sprawy. Jest nią dom przy ul. Błońskiej 31, stary dom wymagający remontu. Pisze o tym jedna z jego mieszkanki. Pisze do redakcji, gdyż wszelkie uprzednie jej i innych lokatorów starania, nie dały dotąd rezultatu. Oto fragmenty listu:

„Pięć lat temu zaczęły nam pekać sułity, zgłosiliśmy się do Prezydium Rady Narodowej

Łódź-Ruda. Odpowiedzieli nam, że zrobili remont i na ten remont czekamy już pięć lat. Z roku na rok mówią, że przyjdą robić. W tym roku pozarywały nam się mieszkania i była straszliwa popadłałki belki i dalej się zarywa. W Prezydium Rady Łódź-Ruda powiedzieli więc, że w trzecim kwartale na pewno będzie remont i myśmy cierpliwie czekali, ale bez skutku”.

Pięć lat — kupa czasu. Nic dziwnego, że w starym domu przy ul. Błońskiej zaszkodził poważnie zmiany na gorze. Przejęci tak długą zwłoką w załatwianiu żywotnych potrzeb obywateli, przesiadliśmy natychmiast list naszej czytelnicy do dyrektora MZBM Łódź — Ruda domagając się rozpatrzenia jej prośby. Po pewnym czasie otrzymaliśmy z MZBM odpowiedź informującą, iż posesja przy ul. Błońskiej nr 31 nie znajduje się w administracji tutejszej dyrektora (posesja prywatna).

Z kolei więc interweniowaliśmy w Przymusowym Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości, ale i stamtąd przyszło pismko pouczające, iż...

Z opisów lokatora sądząc, dom ten powinien być poddany remontowi kapitałnemu. Sprawa zaś remontu kapitałnego nieruchomości należy do zakresu działania Oddziału Gospodarki Mieszkalniczej Prezydium DRN Łódź-Ruda i dlatego prosimy o skierowanie tamże listu lokatora”.

Przesłaliśmy więc znów sprawę domu przy ul. Błońskiej 31 do MZBM Łódź — Ruda. Dopiero wówczas MZBM zdecydował się przesłać pismo redakcji wraz z listem lokatora do DRN Łódź — Ruda z prośbą „o załatwienie wg. kompetencji”.

I... znów nic! Tym razem choć skutków interwencji nadal nie widać — przynajmniej biurokracji stało się zażość. Pięć lat czekania i wydeptywania ścieżek do DRN Łódź — Ruda oraz 10 papierków, z których składa się nasza korespondencja w tej sprawie, to chyba dosyć.

K. W.

## na barometrze

Dzisiaj z rana zapowiadana jest mgła. Ale gdy mgła opadnie, będzie bardzo miłe, że odłoni pogodę, względnie nie bardzo zachmurzone niebo. Wiatry z kierunku południowo-zachodnich. Meteorolodzy twierdzą, że dzisiaj będzie na ogół cieplej niż w dniu wczorajszym.

## „Polimex“ przegapił, a traci na tym Łódzka Fabryka Zegarów

Dzięki pewnej reorganizacji pracy i zastosowaniu systemu taśmowego, wydajność pracy dobrze urządzonej nowej montażowni Łódzkiej Fabryki Zegarów zwiększyła się o blisko 15 proc. Istnieją wszelkie warunki, by załoga mogła montować o 40 — 50 proc. więcej budzików. Tak zresztą było przewidziane w planie.

Niestety, warsztat mechaniczny nie nadążył do produk-

# O sprawach łódzkich tramwajarzy Rozsądek i dobro ogółu przede wszystkim

Każda epoka ma swe własne cele. Nasz czas dzisiejszy, który w skrócie myślowym nazywamy okresem wielkiej naprawy, za cel najważniejszy postawił sobie walkę z wszelkiego rodzaju wypaczeniami codziennego życia. To właśnie stało się motorem działania wszystkich ludzi uczciwych, wszystkich patriotów.

Nie jest to walka łatwa. Nie tylko ze względu na swą złożoność, ale i wskutek spłotu interesów, które nie zawsze są interesami ogółu. Mam tu na myśli różnego rodzaju osobiste rozgrywki i pretensje, czasem nawet i słuszne, ale ze względu na swój czysto prywatny charakter odwracające uwagę od problemów zasadniczych, w danej chwili najważniejszych, a tym samym osłabiające sam proces demokratyzacji.

Tak mniej więcej można byłoby scharakteryzować sytuację, jaka zistniała w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Łodzi. Rzecz poszła za sadniczo o sprawy poważne, dotyczące żywotnych interesów tamtejszej załogi. Poczynione w latach ubiegłych posunięcia administracyjne, nie od dziś były przyczyną niezadowolenia łódzkich tramwajarzy. Z czasem niezadowolenie to narastało, jątrzyło ludzką złość i rozżalenie, osłabiało dyscyplinę służbową i zaufanie do kierownictwa.

Wreszcie znalazło swe ujście. Dwa dni temu odbyło się zebranie plenarne zakładowej organizacji partyjnej przy MPK, w którym udział wzięli również bezpartyjni aktywi załogi. Plenum to wykazało, iż załoga drążyła dwa nurty walki o nowe. Jeden — to nurt zdrowy, wyrażający się rozsądnymi postulatami i prawdziwą troską o poprawę błędów, drugi — wynikający z prywatnych, zastatkanych animozji, niemożliwych niejednokrotnie, ze względu na przedawnienie i brak dostatecznych dowodów, do przeanalizowania.

Byłam onegdaj w zakładzie I-szej MPK, rozmawiałam z aktywnymi partyjnymi i bezpartyjnymi, z ludźmi, którzy przypadkowo włączyli się do rozmowy. Olbrzymią większość była zdania, iż w chwili obecnej nie czas na osobiste porachunki, że przed kierownictwem i całą załogą łódzkich tramwajarzy stoją o wiele poważniejsze

zadania, że realizacja tych słusznych zadań, słusznych zadań może przyczynić się do usunięcia dotychczasowych zaniedbań i wypaczeń, do poprawienia bytu tramwajarzy łódzkich, do uzdrowienia stosunków między załogą a kierownictwem.

Oto np. sprawa zlikwidowanej w 1954 r. kasy emerytalnej MPK. Jest to problem szczególnie trudny dla całej załogi. Kasa emerytalna, której statut zatwierdził Opteki Spółdzielni, zatwierdziło dwukrotnie w 1949 i 1953 roku, została w rok później zlikwidowana a majątek przejęty przez skarbnik państwa. Dorobek kasy, powstały z 30-letnich prac w składce członkowskiej, został przekazany państwu. W tej sytuacji tramwajarze poczuli się pokrzywdzeni. Dziś uważają nie bez słuszności, iż nadszedł czas przywrócenia ich tradycyjnych uprawnień.

Są też i inne postulaty, jak przyznanie trzynastego pensji, gratyfikacji jubileuszowych od 10 lat pracy i za wysługę lat, ciepłych ubrań i kożuchów dla pracowników drogowych itp. Jeżeli chodzi o kasę emerytalną, to nie bez wpływu na nastroje jest fakt zlekceważenia sobie dotychczasowych interwencji przez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej. Jeszcze przed rokiem z MPK wysłano pismo w tej sprawie, niestety do tej pory nie dołączono się do odpowiedzi.

Są też i inne problemy. Na wzmiankowanym wyżej plenum ludzie przypominali szereg drażliwych spraw wynikłych z ówczesnego systemu zarządzania. Np. sprawa planów. W roku 1955 łódzkie MPK wysoko przekroczyło swój plan pracy. Ludzie byli zadowoleni, dumni z tego. Ale kiedy Ministerstwo Gospodarki Komunalnej w odpowiedzi na to „rąbnęło” im poważnie podwyższone wskaźniki planu na rok bieżący, zadowolenie i dumna zamieniły się w rozgoryczenie. Część pracowników porzuciła pracę

nie widząc możliwości wykonania, narzuconych nie-słusznie, za wysokich wskaźników. Po wielu staraniach ministerstwo zgodziło się na korektę swego posunięcia, niemniej osad tej całej historii pozostał po dziś dzień.

Do innego rodzaju zadrażeń przyczyniły się i inne posunięcia władz nadrzędnych. Np. sprawa kontrolera Stachowskiego, Stachowski, z powodu niewłaściwego, brutalnego stosunku wobec podległych mu ludzi, został przesunięty na inne stanowisko w MPK. Równocześnie w Komisji Kontroli Partyjnej rozpatrywano swego czasu skierowane przeciwko niemu zarzuty natury politycznej, wysunięte przez podst. org. part. Komisja Kontroli, po zbadaniu sprawy oczyściła Stachowskiego z większości tych zarzutów, wskutek czego kara partyjna wyznaczona przez organizację podstawową została mu cofnięta. Ale Komisja Kontroli poleciła także kierownictwu MPK cofnięcie kary, którą Stachowski otrzymał za przewinienia natury czysto służbowej, wskutek czego wrócił on na swoje pierwotne stanowisko. Czy to umocniło autorytet kierownictwa MPK, czy pokrywało się z faktyczną oceną postawy Stachowskiego jako pracownika? Jasna, że nie — i to również nie przyczyniło się do polepszenia nastrojów wśród załogi rozgoryczeni.

## Życie i twórczość Mozarta

W najbliższą niedzielę, 11 listopada, odbędzie się w klubie MPK trzeci z kolei poranek poświęcony omówieniu życia i twórczości Mozarta w pierwszych latach pobytu kompozytora w Wiedniu. Bogata ilustracja muzyczna z płyt normalnych i wolnoobrotowych.

Prelegent — Bolesław Busiakiewicz. Początek punktualnie o godz. 12 w południe. Wstęp wolny.

## Dziś „Manfred” w Teatrze Nowym

W piątek, 9 bm., odbędzie się w Państwowym Teatrze Nowym prapremiera sztuki Adolfa Rudnickiego pt. „Manfred”. Jest to pierwsza sztuka tego znakomitego pisarza. Akcja jej rozgrywa się podczas powstania warszawskiego w 1944 roku. Oto co m. in. mówi o niej w prologu autor:

„Manfred” — to sztuka o Niemcu. Ten Niemiec najpierw walczył przeciw Polsce, przeciw Związkowi Radzieckiemu, potem oderwał się od hitlerizmu, przystąpił do polskiej grupy partyzanckiej, a wreszcie trafił do powstania warszawskiego. Wśród najgłębszej nocy znalazł dosyć sił, by odjąć balnat od naszych piersi i skierować go we właściwego wroga. O jego losach dowiecie się zresztą za chwilę. Ta polska sztuka o Niemcu — bohaterze chce świadczyć o przyjaźni narodów, która dzisiaj — bardziej niż kiedykolwiek — leży ludziom na sercu. Łączenie ludzi dobrej woli, poprzez granice krajów i kontynentów, przeciw wojnie, stało się głównym zadaniem sumienia i rozumu najlepszych i najsłabszych”.

A oto co powiedział nam o „Manfredzie” reżyser sztuki, Marek Okopiński.

— Jest to dramat psychologiczny. Zamierzałem mnie walory literackie tej sztuki, jej tematyka — walka o człowieka. Tekst przygotowany przez nas sztuki odbiega nieco od wydania książkowego. „Manfred” w Teatrze Nowym składał się z trzech aktów, nie zaś z czterech, jak w książce. Autor był u nas kilkakrotnie na próbach i wyraził swoją aprobata dla poczynionej przez siebie zmiany.

W „Manfredzie” wystąpią: Celina Kubickowa, Wiesława Mazurkiewicz, Barbara Rachwałska, Bogdan Baer, Seweryn Butrym, Eugeniusz Kamiński, Janusz Kosiński, Zdzisław Malawski, Bogdan Mach, Tadeusz Minc, Michał Pawliński, Wojciech Piłarski i Marian Stanisławski. Scenografię opracował Wojciech Krakowski, muzyka Tadeusza Paciorkiewicza. (sł.)

Nielczenie się z żądania- mi załogi, niereagowanie kierownictwa oraz ministerstwa na nastroje mas oraz szereg innych drobniejszych kalibrów wypaczeń i zaniedbań, przygotowało grunt do coraz bardziej narastającego niezadowolenia. Niezadowolenia wyrastającego z róż- nych źródeł. Bo czyż można w chwili obecnej równoważyć walkę tramwajarzy łódzkich o usunięcie krzywdzących ich zarządzeń, godzących w ich byt i wypracowane przez nich zdobycze z rozróbkami typu osobistych porachunków za to chociażby, że ktoś tam komuś nie odłożył się tak jak należy, że użył niewłaściwego określenia, że przed laty niewłaściwie zareagował na słuszne uwagi itp.

Niewspółmierność tych dwóch nurtów jest oczywista i chodzi właśnie o to, aby niewspółmierność tę widzieć. Wydaje się, że rzeczą najwłaściwszą, i takto są wnioski rozszerzonego plenum partyjnego organizacji zakładowej i aktywów bezpartyjnego, jest unormowanie stosunków panujących w MPK, oparcie słusznych żądań załogi o prawomocny statut przedstawicielstwa załogi — rade robotniczej. Słusznie więc załoga postawiła jak najszybciej przygotować grunt do przeobrażenia swej instytucji na placzkę szerokiej demokratyzacji, opracowania statutu rade robotniczej i wyboru jej członków.

W chwili gdy kończy ten artykuł, towarzysze z MPK powiedzieli redakcji, iż pierwsze wzięcia w tej sprawie odbyła się w obu zakładach za kilka godzin. Na zebraniach tych wyplyna niewątpliwie wnioski zmierzające do jak najszybszego, rozsądnego i zgodnego z interesami całej załogi i kraju załatwienia stawianych przez tramwajarzy łódzkich spraw.

Życząc naszej tramwajarskiej braci pomyslniejszej walki o demokratyzację życia wewnątrzzakładowego, jesteśmy przekonani, że w walce o te zwycięskie słuszności, rozsądek i poczucie głębokiej odpowiedzialności za całokształt ogólnonarodowych interesów.

K. WYRZYKOWSKA

## Odczyty

Łódzki „Automotoklub” znowu cykl odczytów poświęconych dziedzinie motoryzacji. W sobotę, dnia 10 bm., o godz. 16.30, w sali NOT, przy ul. Piotrkowskiej 102, odczyt pt. „Zagadnienia motoryzacji w Anglii” wygłosi red. p. Gostczyński.

Na wspomnianą prelekcję organizatorzy zapraszają wszystkich łódzkich „samochodziarzy”. Wstęp wolny.

Dzisiaj, 9 listopada, o godz. 10, w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókniennego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 135, zostanie wygłoszony odczyt pt. „Wrażenia z zwiedzania zakładów włóknienniczych w Rumunii”.

Prelegent inż. Mieczysław Kamec.

## TO BĘDZIE WZOROWA BUDOWA

Powszechnie wiadomo, że pracownicy budownictwa w miastach przystąpił do budowy bloku. Wobec tego ZBM nr 1 postanowił wybudować dla 42 rodzin swych pracowników kłó 132-izbowy budynek mieszkalny. Przy jego budowie będą pracować przyszła kadra tego bloku. Brawo! Teraz dopiero będziemy mogli zobaczyć wzorową budowę.

A. S.—K.R.

## OBRAZKI z KRAJU

W toku prac archeologicznych w Biskupinie przystąpiono do badań źródeł krynicznej wody na jednej z kęp nad jeziorem. Stwierdzono, że źródła te były używane już w epoce kamiennej młodszej (w latach ok. 2000 przed n. e.). Po dziś dzień ludność miejscowa czerpie tu wodę do picia.

W Gdańsku powstawa w najbliższym czasie pawilon handlowy, w których mieścić się będą warsztaty rzemieślnicze i sklepy. Powołana specjalna komisja przy Prezydium MRN rozpatruje podania rzemieślników o przydzielenie miejsca pod budowę warsztatów.

W jednym tylko miesiącu — październiku, gród krakowski odwiedziło przeszło 70 wydeleczek zagranicznych. Wyjeżdżali oni z uczuciem zachwytu dla zabytków miasta oraz... kawowym niesmakiem. Krakowskie cukierki celują bowiem w przyrządzeniu cielej luki. Tymczasem jak głosi „złota” myśl kawa powinna być czarna jak diabeł, dobra jak anioł i gorąca jak miłość... Podobno byłby tamtejszym kawiarzom nie- magają się przywrócić starożytnego szkolenia kawiarzów celem zapoznania ich z tymi podświadomymi cechami kawy... A może by i w Łodzi!

Kornel Dąbrowski oraz jego żona, nauczycielka biologii, znani są w Słupsku jako posiadacze jednego z największych w kraju zbiorów rybek egzotycznych. W 24 akwarjach Dąbrowscy hodują około 2 tys. egzotycznych rybek słodkowodnych, reprezentujących 32 gatunki.

„Gwałtu co się dzieje... Chuligan zdobywa szturmem kaseg kina Colosseum” — pod tym tytułem „Kurier Szczeciński” donosi o wprost niesłychanym powodzeniu jakim się cieszy film produkcji polskiej „Nikodem Dyhma”. A my dodamy: nie tylko w Szczecinie. Nie tylko...

Dużym zainteresowaniem społeczeństwa Rzeszowa cieszą się próby z nowym autobusem polskiej produkcji przeprowadzone w Sanockiej Fabryce Wagonów. Cecha charakterystyczna nowego typu autobusu jest nowoczesne rozwiązanie konstrukcji podwozia. Nadwozie posiada bardziej opływowe kształty niż dotychczas produkowane „Star 51”. Nowy autobus znacznie dłuższy i szerszy, będzie miał 45 miejsc siedzących oraz automatycznie otwierane drzwi.

W Krakowie odnawia się wiele cennych zabytków z funduszu społecznego, uzyskanego z 6-groszowych dopłat do biletów tramwajowych. M. in. odnowiono fasadę zabytkowego domu „Pod kotwicą”, wyniesiono dach na kościół św. Piotra, przebudowano architektonicznie wnętrze sali przy ul. Brackiej nr 1, odnowiono szereg fresków w kościołach itd.

Niecodzienna uroczystość odbyła się onegdaj w Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. Z parcem małżeńskim wzięto Złota Krzyżką Zasługi za 50-letnie wspólne życie. Sala konferencyjna z trudem mieściła przeszło 100 osób — czcigodnych jubilatów, ich dzieci, wnuków i prawników.

W Katowicach trwa przebudowa dworca kolejowego, zyskującego się na przyjęcie pierwszego pociągu elektrycznego. M. in. buduje się pod torami tunel — przejście dla podróżnych, nowy gmach urzędu pocztowego, rozjazd, magazyny itp.

## Harcerze łódzcy dla dzieci węgierskich

Redakcję naszą odwiedziła onegdaj delegacja 70 łódzkich drużyn harcerzy przy 3 Szkole TPD komunikując, że harcerze z tej szkoły przeprowadzili zbiórki na pomoc dla dzieci węgierskich i że siedmiu młodzieży szkolnej oraz niektórych rodziców otrzymali sumę 1300 zł. Harcerze wzywają inne drużyny do podjęcia zbiórki na ten sam cel.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi wpłaciła zł 3.302 ze składek pracowników WSE zebranych w dniu 31 października 1956 r. na pomoc dla narodu węgierskiego.

cają część. Absolutnie nie ze swojej winy. Plan przewidywał bowiem sprowadzenie do fabryki w bieżącym roku kilkunastu obrabiarek z im portu. Zakłady otrzymały dotychczas jedynie 5 najmniejszych dla produkcji maszyn. Spota część winy za ten stan rzeczy spada na przedsiębiorstwo „Polimex”. Tak np. kilka poszukiwanych obrabiarek oferowała w lutym br. jedna z firm szwajcarskich. W piśmie datowanym 24 lutego 1956 roku i skierowanym do „Polimexu”, firma ta prosi o podanie danych technicznych co do części, jakie mają być produkowane na tych maszynach, by móc odpowiednio maszyn „uzbroić”.

Łódzkiej Fabryce Zegarów pismo to zostało przekazane 18 maja br. Nic więc dziwnego, że kiedy szwajcarska firma otrzymała odpowiedź, maszyny były już dawno sprzedane. Teraz firma może dostarczyć żądane obrabiarki, lecz dopiero w czerwcu 1957 r.

Dlatego to przy największych nawet wysiłkach fabryki łódzkiej, plan produkcji budzików gabinetowych będzie wykonany najwyżej w 25 proc., zamiast 40 tys. sztuk — zaledwie 10 tys.

Zakłady tracą również około 2 mln. zł, przeznac-

## Radio

PIĄTEK, 9 LISTOPADA  
15.10 „Swojskie melodie”. 15.30 Dla dzieci — odc. 7 pow. 16.05 Pieśni kurpiowskie. 16.20 Gra ze spół Waldemara Kazaniedkiego. 16.50 „Z frontu techniki”. 17.00 (L) Koncert masowy. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.10 Audycja aktualna. 18.30 Muzyka i aktualności. 18.55 „Fatalne premiery acydelki operowych”. 19.40 Satyryczny przed mikrofonem „Wojciech Drygas”. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Słuchowisko pt. „Piętny wieczór”. 22.05 Piosenki radzieckie. 22.30 Melodie baletowe. 22.40 Cezar Franck: Sonata na skrzypce i fortepian. 23.08 Muzyka tanecz-



# Sieć handlu uspołecznionego uzupełnią sklepy prywatne

Jak powszechnie wiadomo, wydano już szereg zarządzeń ułatwiających rzemieślnikom otwieranie i prowadzenie warsztatów produkujących artykuły, których brak na rynku oraz punktów usługowych wszelkiego typu.

Ostatnio dano się słyszeć uwagi o konieczności uzupełnienia sieci handlu uspołecznionego sklepami prywatnymi, w których na peryferiach i w centrum miasta można by było zaopatrywać się w wyroby drobnej wytwórczości oraz artykuły, o które trudno w danej dzielnicy.

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego jest w trakcie opracowywania szeregu zarządzeń zezwalających na uruchamianie w miastach nie tylko prywatnych sklepów detalicznych, ale nawet hurtowni.

Łódzki Zarząd Handlu ogłosił wczoraj na spotkaniu z przedstawicielami Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług najbliższe potrzeby Łodzi w zakresie uruchamiania

nowych sklepów a nawet hurtowni prywatnych. Kierowano się w założeniach w pierwszym rzędzie lepszym zaopatrzeniem miasta, a zwłaszcza jego peryferii w artykuły pierwszej potrzeby oraz poszukiwane drobniaki.

Pierwszym potwierdzeniem tej słusznej polityki rozszerzenia sieci handlu prywatnego było wydanie w Łodzi 74 nowych zezwoleń na otwarcie przedsiębiorstw (z tego 31 sklepów, reszta stoisk na targowiskach). Oprócz tego udzielono już trzech koncesji na hurtownie prywatne, w tym dwie metalowe i jedna odzieżowa, z położeniem głównego nacisku na branżę artykułów dziecięcych.

Jakie placówki prywatne w najbliższym czasie zamierza uruchomić Łódzki Zarząd Handlu na wniosek Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług (opiekuna sektora prywatnego) na terenie Łodzi?

Zaproponowano przedstawicielom prywatnego handlu uruchomienie kilku niezręcznych ostatnio piekarni na peryferiach.

Projektuje się uruchomienie kilkunastu lododajni także na peryferiach. By pomóc w obsłudze klientów sklepom rzemieślniczym, rozważa się możliwość otwarcia w Łodzi kilkunastu prywatnych masarni, w których w pierwszym rzędzie wyrabiane będą kaszanki, salcesony, "czarne", podgardlane oraz gdzie sprzedawane będą wszelkiego rodzaju podroby.

Poza tym władze handlowe naszego miasta poproszą prywatną inicjatywę w kierunku uruchamiania na peryferiach miasta pasztecarni i garmażerii, w których sprzedawane będą przetwory z mięsa, podrobów, ryb i warzyw.

Aby mogła należycie prosperować rozwijająca się

sieć sklepów prywatnych spożywczych i przemysłowych, konieczne jest uruchomienie hurtowni spożywczej i galanteryjnej.

Czy nie ma żadnych przeszkód w przeprowadzeniu tej tak potrzebnej dla naszego miasta akcji?

Owszem, są. Oddziały finansowe jeszcze w wielu wypadkach nie zapomniały o dawnych praktykach i często bezdusznie i formalnie niezasiłowymi domiarami

uprzykrzają życie drobnym kupcom.

Zadaliśmy pytanie przedstawicielom Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, dla czego niektóre wystawy w sklepach prywatnych są tak niechlujne i nieestetyczne. Utrzymałoby się znamienne i powiedz:

— Na podstawie wykładu w trybie wystawowym wielu urzędników skarbowych wymierza kupcom podatki i dlatego im gorzej i brzydsza wystawa tym... mniejszy domiar. Jest to jakiegoś nieporozumienia i uważamy, że tego rodzaju praktyki pracowników poszczególnych oddziałów finansowych graniczą niekiedy ze szkodziństwem gospodarczym.

W najbliższym czasie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług przystąpi do rejestrowania podań kupców o uruchomienie nowych sklepów czy hurtowni, piekarni, lododajni lub wytwórni wód gazowych, w których produkować się będzie specjalne napoje, jak jałowic, kwasy chłebowe itp. Następnie uzgodni koncesje w DRN po czym nie będzie stało na przeszkodzie aby uruchamiać te placówki.

ZB. SKB.

## Przed nowym sezonem

### Wykłady krajoznawcze organizuje PTT-K

W celu jak najlepszego przygotowania przyszłego sezonu turystycznego, okręgowa komisja turystyki pieszej PTT-K organizuje w okresie jesienno-zimowym cykl wykładów poświęconych zagadnieniom krajoznawstwa i turystyki rejonu łódzkiego. Wykłady obejmować będą m. in. zabójki archeologiczne i architektoniczne, zabójki przyrody, kultury ludowej, szlaki turystyczne. Omawiana będzie również organizacja wycieczek, posługiwanie się mapą itp.

Wykłady odbywać się będą w każdą środę w godzinach od 17.30 do 19.30 w lokalu okręgu przy ul. Piotrkowskiej 102.

Pierwszy wykład przewidziany jest na dzień 14 listopada br.

Ponieważ w ciągu przyszłego sezonu planowane są m. in. obozy wędrownie młodzieży szkolnej po województwie łódzkim, pożądanym byłoby udział w wykładach nauczycieli, przewodników drużyn harcerek itp.

## Po raz ostatni

to robie — oznajmił tonem nieznoszącym sprzeciwu i odwołania sprzedawca w sklepie PSS przy ul. Podczekowej 33, wręczając po dłuższej i burzliwej dyskusji starszej klientce pół kg chleba. U mnie można nabywać tylko całe bochenki.

Owego niestety bliżej nam nieznanego sprzedawcę polecamy uważać dyrekcji PSS-Pólnoc, aby takie traktowanie klientów i lekkie ważenie przepisów zdarzyło się rzeczywiście po raz ostatni.

(2852 H)



## "Pionier" X Muzy

Miejsce akcji: kino „Pionier”. Film: „Przygody Szejka”. Bilety — o dziwo — bez kolejki.

Zgasły światła. Na wstępie ukazał się stary i wielokrotnie oglądany przez większość widzów, dodatek o pijakach łódzkich. Znieśliśmy to bez słowa. Kolejnym punktem programu był średniometrażowy film produkcji czechosłowackiej „U schyłku życia”. Rzecz o starym panu, który był krawcem indywidualnym, ale na fali ogólnych przeobrażeń zmienił się i został aż... kierownikiem krawieckiej spółdzielni usługowej, przy czym poprzedni żył kierownik — elegant, leś i człowiek nie zdeklarowany klasowo odchodził w filmie z kwitkiem.

Temat o tyle wyczerpujący (nerwowo), o ile nudny i dobrze nam znany z ubiegłych lat twórczości kinematograficznej. I nie tylko... Ale to jeszcze nie wszystko.

Hojny w dodatki spektakl w kinie „Pionier” obdarzył nas jeszcze jedną „atrakcją”. Tym razem był to już „Szejek”. Oddechaliśmy. Okazało się jednak, że za wcześnie. Bawiem Szejka był... krótkometrażową kukielkową.

Nie wiem jak kto, ale my uważamy, że słowa, które tu dzie wypowiedzieli po opuszczeniu kina „Pionier” nazywając to wszystko wielką grąją nie były pozbawione racji.

Ponadto na widowni znajdowała się młodzież w wieku kinowym tj. od 7 lat. Sa-

możne i zorganizowane ryki i wrzaski w typie: „to lipa”, „dajcie „Złodziei i policjantów” (bardzo dobry film włoski wyświetlany równocześnie w kinie „Pionier” od godziny 18) zakłócały seans bez przerwy.

Widzowie mniej odporni na dolegliwości kinowe wychodzili. Inni próbowali interweniować w sprawie przywrócenia porządku na sali, u personelu kinowego. To wszystko. Dwie godziny poświęcone „godziwej” rozrywce.”

(Lu-Ga)

PS. Na marginesie pytania pod adresem OZK: co robi nieobcy na sali personal kina „Pionier” w trakcie projekcji? Czy OZK nie może dla uniknięcia nieporozumień podawać dla informacji w gazecie dwóch słów: film składanka lub film kukielkowy!

## Wieczór pytań i odpowiedzi w Klubie MPiK

W sobotę, 10 listopada br. odbędzie się w Klubie MPiK Piotrkowska 86 wieczór pytań i odpowiedzi z wszelkich dziedzin życia. Odpowiedzi udzielać będą naukowcy, historycy, politycy, dziennikarze, prawnicy.

Uwaga: Klub MPiK i TWP proszą wszystkich zainteresowanych o wcześniejsze skądanie pytań na piśmie do skrzynki zainstalowanej w Klubie MPiK.

Wstęp wolny.

## „W małym domku” w Teatrze Młodego Widza

Na afisz Teatru Młodego Widza weszła ostatnio sztuka Tadeusza Rittnera „W małym domku”, w wykonaniu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej, w reżyserii Adama Daniewicza.

Zwracamy uwagę, że przedstawię wien zaczyna się o godz. 20.

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY, stolarzy i pracowników nie wykwalifikowanych zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1. Osobiste zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Towarowa 77/79 w godzinach od 7 do 15, pokój 32. 2893-K

MURARZY poszukuje Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Łodzi, ul. Piotrkowska 17. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w godz. od 7 do 15. 2870-K

GŁÓWNEGO księgowego ze znajomością kosztów zatrudnia od zaraz Łódzkie Zakłady Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego w Łodzi, ul. Zakątna nr 61/63. 2884-K

WARTOWNIKÓW mężczyzn od lat 50 oraz mężczyzn inwalidów i rencistów bez względu na wiek zatrudni od zaraz Inwalidzka Spółdzielnia Ochrony Mienia „Czułość” w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna Łódź, ul. Jaracza nr 6. 2910-K

PALACZA na kotły niskopiętne zatrudni natychmiast Państwowy Teatr Nowy. Zgłoszenia ul. Zachodnia 93. 7644-G

## ZŁOTE WYROBY

JAK:

BRANSOLETY — BRANSOLETKI — PIERŚCIONKI — SYGNETY — ŁAŃCUSZKI — ZEGARKI i inna biżuteria złota i srebrna

do nabycia w sklepach P.H.D.

**„Jubiler”**

sklep nr 1 PIOTRKOWSKA 95  
" " 2 " " 47  
" " 3 " " 128  
" " 4 " " 10

oraz w TOMASZOWIE MAZ. Al. Wyzwolenia 14.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

KROSNA ręczne, szerokie dwu- i trzyskrzynkowe z maszynkami i regulatorami sprzedam za raz. Dzwonić tel. 373-78 od godz. 15-17

MEBLE, maszynne krawieckie, szafki lekarskie, radio sprzedam. Tel. 337-84

FOTEL dentystyczny — sprzedam. Piotrkowska 35, m. 4, tel. 388-06

OKAZJA „Zündapp” KS 600 z koszem pilnie sprzedam. Labiński, Łódzka 16, m. 2

MOTOCYKL „Sunbeam” 500 górnym w dobrym stanie sprzedam. Rżanek Zygmont, Kaletnik k. Kozuszek, stacja Zakowice (od 17-19)

## ZALUŻE drewniane

wykonywane stolarnia ul. Zajęcza 12, dojazd tramwajem 8 ulica Warszawska do końca. Tel. 231-01

ŁÓDŹKIE „Zis” sprzedam. Łódź, Nowotki 41a m. 20 od godz. 17

DWIE szafy sklepowe sprzedam. Rzgowska 73, m. 20 7504 G

RADIO 14-lampowe nowe „Białorusi” z dwoma głośnikami, na klasę sprzedam. Mielczarskiego 4 oglądać godz. 18, Józwiak

PIEC wodny do centralnego ogrzewania kupię. Tel. 272-61 7367

BELKI stropowe 20x20 cm kupię. Tel. 272-61

POMOC domowa potrzebna. Wiadomość ul. Żwirki Id. m. 7

WSPÓLNIA do samodzielnego prowadzenia przetwórczej wytwórczości obojętnej i suszarni pod Warszawą przyjmie od zaraz Lokal wyremontowany. Uprawnienia, karte rejestracyjną posiadają. Skarżynski Jan, Warszawa, Willowa 11, m. 7 2876 K

POMOC domowa potrzebna. Świerciewskiego 16, m. 12

FRYZJERA lub fryzjerkę damską zatrudnię na stałe. Warunek duża praktyka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7540” 7540

POMOC domowa potrzebna. A. Struza 11, m. 3 7485 G

POMOC domowa z referencjami potrzebna. Tuwima 40, m. 40

FACHOWCA do regeneracji żarówek poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7670”

TRZY pokoje z kuchnią wygodny (50 m kw.) w centrum zamienie na większe trzy pokoje. Tel. 331-33 godz. do 10 i od 18

INŻYNIER samotny poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7353”

POHIESZCZENIA na wanszule 50-70 m kw. poszukuje. Sprawa pilna. Oferty piśmienne kierować do Bura Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7614”

## 776 NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT ZEGARKÓW Z IMPORTU

do nabycia w sklepach P.H.D.

**„Jubiler”**

Nr 1 — PIOTRKOWSKA 95  
Nr 2 — " " 47  
Nr 3 — " " 128  
Nr 4 — " " 10

oraz w TOMASZOWIE MAZ. Al. Wyzwolenia 14.

## Wysokiej klasy WZMACNIACZE (50-watowe) dla

KLUBÓW — ŚWIETLIC — SZKOŁ — SZPITALI — DOMÓW KULTURY — ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH — PGR — ZARZĄDÓW BUDOWY itp. dające możliwość włączenia 40-45 GŁOŚNIKÓW 1,5 W lub 3-4 GŁOŚNIKÓW placowych (gigantofonów) —

dostarcza SP-NIA PRACY „ELEKTROMATYKA” WARSZAWA, ul. Freta, tel. 6-10-10.

POKÓJ z kuchnią w okolicy ul. Limanowskiego — Hipotecznej zamienie na duży pokój lub większe mieszkanie w śródmieściu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7354”

ARTYSTA baletu Opery Łódzkiej poszukuje pokoju. Zgłoszenia tel. 375-85 7410 G

POKÓJ słoneczny z czystymi wygodami — przy ul. Grabowej zamienie na pokój ewent. pokój z kuchnią. Ewent. zwrot kosztów remontu. Tel. 374-56 — ksjenka od godz. 10 do 18

## LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skórn. weneryczne 14-15, 17-19.30 Armii „Ludowej” 27 przy Narutowicza

Dr WOJNO specjalista skórn. weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7 front 10-12, 17-19 7471 G

Dr RÓŻYCKI, specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. Piotrkowska 33, Czwarta — szósta

Dr JADWIGA ANFOROWICZ skórn. weneryczne, kobiece 15.30-19. Próchnika 8

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórn. 8-9.30, 3-5 ul. 22 Lipca 4

Dr MARKIEWICZ specjalista skórn. weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109-6

RENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej. Żoładka — dr Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórn. 4-6, Piotrkowska 131

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórn. pociowe (zaburzenia) — 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

Dr SIENKO choroby skórn. weneryczne wlo sów 18-18. Kilińskiego nr 132 7731 G

SPÓŁDZIELCZA Przychodnia Lekarzy Specjalistów Łódź, Piotrkowska 3, tel. 216-48 i Gdańska 111, tel. 297-00 leczą we wszystkich specjalnościach oraz zabiegów: zastrzyki, rentgen i elektrokardiograf. Lecznicze czynne od 8 do 20.

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG LEKARSKICH I DENTYSTYCZNYCH, PIOTRKOWSKA nr 159, tel. 389-50 leczą we wszystkich specjalnościach, prowadzi przychodnię dentystyczną, wykonuje protezy zębne, dokonuje prześwietleń i zdjęć rentgenowskich, prowadzi analizy lekarskie. Czynna od 8-20.

SPÓŁDZIELNIA PRACY USŁUG LEKARSKICH I DENTYSTYCZNYCH, ul. Piotrkowska 159, tel. 279-87 prowadzi analizy farmaceutyczne, chemiczno-fizyczne, bakteriologiczne ścieków, wody, powietrza, badania artykułów żywnościowych

Z powodu śmierci naszego kolegi

### Henryka Wojtulewicza

nauzciciela XIX Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego TPD, wyrazi głębokiego współczucia żonie i rodzinie składa

DYREKCJA RADA PEDAGOGICZNA I KOMITET RODZICIELSKI

Dr NAKWASKI — skórn. weneryczne, seksualne 15.30-17.30, Próchnika 44

MAZYNOPISANIA, stenografii biurowej burowości kursy Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistów PRL — Piotrkowska 83, Kilińskiego 50

NAPRAWA obuwi na kauczuku — szybko, solidnie, Piotrkowska 118, front.

KRAWIEC przyjmuje poprawki, reperacje — Piotrkowska 19 poręczna oficyna Wojciechowski

PARYŻANKA artystyczna cerownia naprawia garderobe bez śladu. Wieckowskiego 6-5 tel. 251-78

WOWIAK Antonina, Zamenhova 38 zgubiła kwit nr 59243-3294 skie pu komisowego

UCZCIWEGO znalazł torby skórzane zawierające światłomierz i filtry barwne, proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Targowa 61 — Zdort

PIES — wilk czarny pod palany zginał. Za odprawienie nagroda. Słoczyński, ul. Piotrkowska 208-11 lub tel. 524-64

## ZAWIADOMIENIE

ŁÓDZKIE Zakłady Wytwórcze Kopii Filmowych zawiadamiają byłych pracowników zatrudnionych po 1 września 1953 r., że w dniach 9 i 10 bm. kasa zakładów wypłaca ekwiwalent za bilety do kin. 2911-K

Jeśli NIE GRAŁEŚ JESZCZE na loterii

## SPRÓBUJ teraz SWEGO SZCZĘŚCIA

W KOLEKTURACH MONOPOLU LOTERYJNEGO

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 95  
— PIOTRKOWSKA 161  
— RZGOWSKA 112



Nasz specjalny wysłannik red. A. Ochocki donosi radiotelefonem:

Takiego powitania jak Polakom

nie zgotowano w Melbourne żadnej z ekip olimpijskich

Sidło pod ostrzałem reporterów Wzruszające spotkania Od razu trening

Melbourne, w czwartek

To było wzruszające przeżycie. Na peryferiach świata — przynajmniej w mniemaniu Europejczyka — na piątym kontynencie, w dalekiej Australii, ponad pół tysiąca starszej emigracji polskiej oczekiwało od wczesnych godzin rannych na przybycie ekip naszych olimpijczyków.

Dwie godziny spóźnienia jednak nie wpłynęły na obniżenie temperatury uczuć. Gdy potężna maszyna KLM wylądowała w Essendonie, tłum oczekujących Polaków zwarł gromadą otoczył samolot.

Otwierają się drzwi. Ukazuje się w nich trener Mulak, a tuż po nim schodzi cała gromada naszych sportowców w jednolitych, szarych mundurach olimpijskich strojach.

Te ponad pół tysiąca oczekujących Polaków australijskich — to przedstawiciele wielu organizacji, a m. in. Związku Polaków w stanie Victoria, Klubu Sportowego Polonia, Polskiego Koła Kulturalno-Artystycznego w Melbourne, Koła Polaków w Newport i Stowarzyszenia Polsko-Australijskiego.

Już podbiegają do olimpijczyków trzy młodzieżkie dziewczynki w barwnych ludowych, krakowskich i łowickich strojach: Renia Leskiewicz, Ewunia Sikora i Izabela Skoczek. Wzruszający moment powitania... Polacy z kraju otrzymują od Polaków na obczyźnie dziesiątki wianek białe - czerwonych kwiatów. Ze łzami w oczach ściskają naszych olimpijczyków rodacy z dalekiej Australii. Pocałunki, okłaski, wivaty...

Te, nie reżyserowana, ceremonie poprzedziło, odczytanie przez przedstawicieli miejscowej władzy nazwisk wszystkich pasażerów samolotu. „Kopyto, Kusion, Kiszurno, Lerczakówna, Walszek, Wojciechowski, Ważny... Największą owację zgotowali ze broni Sidle, Chromkowi, Stamb...

mówi. Sława ich dotarła nawet do Melbourne...

Nasza ekipa rozmieszcza się w obszernych, wygodnych autobusach. Towarzyszy im eskorta policji... Tu spieszą dodać, że jest to ceremonialny obowiązkowy i towarzyszy przyłotowi wszystkich olimpijskich reprezentacji, a nawet co znamienitszych dygnitarzy. Krótko mówiąc, w przyjętym tu zwyczaju eskortowanie gości przez policję jest zaszczytnym wyróżnieniem. Zaszczycy tego nie uniknie nawet szwedzki następca tronu, który zapowiedział swój przyjazd.

Wreszcie i ja dopadam sportowców. Na pierwszy ogień idzie oczywiście „najslawniejszy z Polaków” — Janusz Sidle.

— Jak przeszła podróż? Czy w jakikolwiek sposób wpłynęła na pańskie samopoczucie?

— Czujemy się wszyscy znakomicie. Trudno wprost uwierzyć, że przemierzaliśmy tak kołosalny szlak globu.

— Jaką trasą lecieliście, bo słyszałem, że poprzednio ustalone uległa pewnym zmianom.

— A więc lecieliśmy z Warszawy przez Rzym, Teheran, Kair, Bangkok, Manilę i Darwin. W czasie pięciodniowej podróży, w Karaczi zatrzymaliśmy się tylko na 4 godziny, co, oczywiście, nie pozwoliło nam na normalny nocleg, za to w Bangkoku spędziliśmy już całą noc.

— Jak z formą, panie Januszu? — pytam na zakończenie, by nie przemęczać już naszego mistrza.

— W porządku, a czy pozwolili na osiągnięcie pełnego celu, o tym przekonamy się dopiero na Olimpiadzie... Z koleji bierzemy na warsztat Feliksa Stammę, nie spodziewając się zresztą zbyt wielu wynu...

Na starcie ligowa siatkówka

Trzydniowe boje przy starcie roz poczną dzisiaj, w piątek, 9 bm. Iodkie zespoły Unii i Startu w turnieju klas wydzielenia. Obok drużyn Iodkich wystąpią siatkarze Gwardii z Krakowa i Wrocławia. Zyrardowianka oraz Stal z Bielska.

W Bonn wybuchł ostatnio nowy skandal towarzyski. Jego bohaterem stał się syn woźnicy, niejaki Hubert Müller, lat około pięćdziesięciu. W swojej karierze ma on już czternaście odsiedzianych wyroków za różne przestępstwa kryminalne. Dlaczego jest teraz tak głośny?



Odłóż po ostatniej karze przyjechał do Bonn i podał się za przedstawiciela szwajcarskiej agencji prasowej. W ten sposób nawlazał szereg znajomości z wybitnymi osobistościami, aby lepiej załatwić swoje prywatne (nie zawsze legalne) interesy.

Aby wszystko szło składnie, dodawał do swego składu tytuły naukowe i zawodowe, a wreszcie zaczął się podawać za generała. W tym to charakterze poznał kandydata do na grody Nobla w 1954 r. — Richarda Lubiga, wynalazcę specjalnego chleba dietetycznego. Znajomość potrzebna była o tyle, że p. Lubig był ojcem



pięknej Cilly, którą w r. 1952 obrano królową karnawału. Pan „generał” stał się wkrótce szczęśliwym małżonkiem Cilly.

I nie wiadomo jak by to wszystko długo trwało, gdyby „generał” nie ożenił się z młodą, nie odzoblił swego prostackiego nazwiska imieniem Hildebrandt. Bo oto znalazł się prawdziwy generał o tym samym nazwisku i imieniu, a w dodatku szef personalny Bundeswehry. Oczywiście wszczął dochodzenie i po pewnym czasie zdemaskował aferzystę, który powędrował za kratki.

Afera rzuca charakterystyczne światło na stosunki panujące dziś w Bonn.

Twierdzą u nas, że general Anders próżnuje. Nieprawda! Oto program jego zajęć, który co tydzień możemy znaleźć w londyńskim „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza”. Jeden z tych programów wygląda następująco:



Piątek od godz. 10.30 wieczorem do 3 rano — dożynki, wieniec, mowy, tańce. Do domu, wykapać się, przebrać, ogolić.

Sobota 7.15 rano — spotkanie z dygnitarzami angielskimi na Waterloo Station; busami na oddalone lotnisko Blackbus. Godz. 10.30 rano — odjazd. Godz. 1.15 w Nicei — lunch. Godz. 3.30 — odjazd. Godz. 5.15 lądowanie w Rzymie, jazda autem do hotelu, przebranie się. Godz. 7 wieczór — lampka wina w ambasadzie brytyjskiej. Godz. 8 wieczór — wizyta u arcybiskupa Gawliny. Godz. 8.30 — przyjęcie u ambasadora polskiego Papee, konferencja do 0.30 w nocy...

Następnego dnia w niedzielę, o piątą rano — znów pobudka. Potem msza św., drink powitalny z dygnitarzami brytyjskimi, uroczystości na emen tarzu brytyjskim, śniadanie oficjalne, zebranie z Polonia rzymska, kolacja...

Poniedziałek, 7 rano — pobudka. Godz. 8.30 — wyjazd na lotnisko. Godz. 10.30 — odjazd. Godz. 1 po poł. śniadanie w Nicei. Godz. 5.30 — lądowanie pod Londynem, po skierowaniu, z powodu burzy, z lotniska na lotnisko.

Godz. 8 wieczór. — Uff, narzeszcie w domu!...

No cóż, nikt chyba nie powie teraz, że general Anders próżnuje...

W Moskwie cieszy się obecnie ogromną popularnością orkiestra jazzowa Eddiego Roznera, kompozytora „Cichej wody”. Rozner doskonale mówi po polsku, jako że ojciec pochodzi z Oświęcimia, a matka z Tarnowa.

W najbliższym czasie wybierze się on na urlop do... Warszawy. Czy osiedli się u nas na stałe, nie wiadomo, bowiem odmówił na to pytanie odpowiedzi. Powiedział jednakże pracownikowi „Sztandaru Młodych”:

— Moim marzeniem jest zorganizowanie w Polsce naprawę dobrej orkiestry.

— Czy takiej, jak pańska obecna?

— Ależ nie ma żadnego porównania. Mówię o n a p r a w d e dobrej.

Otto Preminger poszukuje artystki, która by odtworzyła rolę św. Joanny w jego nowym filmie opartym na sztuce G. B. Shawa. Ostatnio Preminger przesłuchał w Londynie ok. 700 dziewcząt, z których jedna w swym liście do reżysera pisała: „Ja nie chcę grać św. Joanny, ja jestem św. Joanna”. Młoda, dość ekscentrycznie wyglądająca kobieta, po skończonej prezentacji poszła do Premingera: „Mistrzu, ostatniej nocy słyszałam głos — powiedziała. — Bóg po lecił mi wystąpić w tej roli”. Preminger spojrzawszy na nią odpowiedział: — „Madame, pewnie pani źle zrozumiała Boga”.

Zachodnia policja wprowadziła ostatnio nowe metody w walce z piratami drogowymi. W woźnie gonącym kierowcę, który rozwija zbyt wielką szybkość, policjanci jednym aparatem fotografują tablicę z numerem „zbiega”, a drugim szybkościomierzem własnego samochodu. Zdjęcia służą potem jako dowód w sądzie.

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyjne 253-33 Pogot. Ratunkowe 254-44 Straż Pożarna 8 Kom. Miejska MO 292-22 Miejski Ośr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Manfred” JARACZA (Jaracza 27) g. 19 „Pan Jowialski” PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Czarodziej z nad Niliu” ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) nieczynna MŁODEGO WIDZA (Mołotowska 4a) nieczynny „PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Żołnierz i Bieda”

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 — XIII Koncert symfoniczny MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 14-20

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) „Karen — córka Mansa” g. 16. 18. 20. dozw. od lat 16 DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „Inwalidzi”

CO? GDZIE? KIEDY?

„Gdzie diabeł mówi dobranoc” „Kogucik — Złoty Grzybek” 2, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 dozw. od lat 7 SOJUSZ (Nowe Złotno) „Alarm w górach” g. 18.30, dozw. od lat 12 SWIT (Bałucki Rynek) „O. K. Neron” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12 STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Rekrut Bum” g. 19, 19, dozw. od lat 12 STYLÓWY (Kilifickiego 123) „Salto mortale” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14 TATRY (Sienkiewicza 40) „Siedziwo” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14 WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Nikodem Dyzma” g. 15.45, 18, 20.15, dozw. od lat 13 WISLA (Tuwima nr 1) „Mał dla Anny Zacheo” g. 9.30, 11.40, 13.50, 15, 16.10, 20.20, dozw. od lat 18 WŁÓKNIARZ (Próchnicka 18) „Zuch” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 12 ZACHETA (Zgierska 26) „Spotkamy się na Kaslopei” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 18 ŁACZNOŚĆ (Józefów) „Zbiegowie” g. 17, 19.15, dozw. od lat 12 PRZEDWIOŚNIE (Zeromskiego 76) „Nikodem Dyzma” g. 15.45, 18, 20.15

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okegowego Zarządu Kin.

FOTOPLASTIKON (Piotrkowska 67) „Riwiera włoska” g. 14-20 PALMIARNIA (park Zródliska) czynna godz. 10-18 ZOO — czynne g. 9-16

Dyżury aptek

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 58, Dąbrowskiego 24-b AS AL. Kościuszki 43 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Poleś Szpital im. dr Madurewicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36, Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 9 Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopernickiego 22, Interna: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195, Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopernickiego 22, Okulistyka: Szpital Wojskowy ul. Zeromskiego 113

Miła oferta dla piłkarzy

LKS

Ofertę na wyjazd do Holandii otrzymali piłkarze ligowego LKS. Za proszenie nadeszło od klubu Herakles z miejscowości Almelo. O ile dalsze pertraktacje prze prowadzone będą pomyślnie, piłkarze LKS grać będą w Holandii w okresie Świąt Wielkanocnych.

Do miłego zaproszenia Herakles dołączył pamiątkowe znaczki klubu, jako upominek od swoich juniorów dla juniorów LKS.

Nie przemyślane reorganizacje

Komus tam na „górze” nie dobadał się dotychczasowy system rozgrywek ligowych koszykówki miejskiej, więc zamiast jednej grupy, mamy dzisiaj dwie, po sześć drużyn w każdej. Cóż to daje? — pytają zainteresowane kluby.



A CO DAJEJ?

Co mają czynić zespoły, które zajmą III i IV miejsca w tabeli? Odpowiedzi na to pytanie pozostawiamy twórcom nowego planu rozgrywek, którzy, idąc na zmianę, niewątpliwie powinni zdawać sobie sprawę z minusów tej reorganizacji.

Na ligowym placu boju pozostał tylko jeden przedstawiciel Łodzi — EKS, który zaliczony został do grupy A, obok warszawskiego CWKS, Kolejarza (Poznań), AZS (Toruń), CWKS (Wrocław) i gdańskiej Gwardii. Zdaniem fachowców koszykówki, grupa ta jest silniejsza od grupy B, którą tworzą: Wisła, AZS (Warszawa), Polonia warszawska, gdańska Sparta oraz zespoły Gwardii z Wrocławia i Poznania.

NAJCIEŻSZA PROBA

Na najcięższą próbę koszykarską łódzcy będą wystawieni w nadchodzącą niedzielę, jadąc bowiem do Wrocławia na mecz z CWKS, który, ich zdaniem, jest groźniejszym przeciwnikiem aniżeli warszawski CWKS. Nie jest to twierdzenie głośliwe, bowiem warszawianie doznali już porażki od swych wrocławskich kolegów w rozgrywkach o puchar. Zresztą niybawem będziemy mieli najlepsze sprawdziany tego, gdyż w tygodniu po wrocławskim meczu łódzianie grać będą w Warszawie z CWKS.

KOSZYKARCI BEZ ZARZUTU

Czwarte miejsce LKS w koszykówce miejskiej, nie bez widoków na poprawienie jej lokaty, wskazuje na podniesienie poziomu gry łódzianek. Porażka w Poznaniu z Kolejarzem (róznica trzech punktów) wystawia im dobre świadectwo i pozwala sądzić, iż łódziancy nie bez szans na zwycięstwo, wystąpią w niedzielę w Warszawie przeciwko Poloni. W tygodniu, między 18 bm., ujrzymy ją znów w Łodzi, grającą z krakowską Wisłą.

CZY OSIAGNA CEL

I znów Sparta łódzka dobija się miejsca w I lidze, a trzeba przyznać, że wystartowała szczęśliwie. Dwa zwycięstwa odniesione, w dwóch pierwszych meczach, a nade wszystko poziom i godna pochwały ambicja koszykarzy zdają się wróżyć, iż osiągną oni zamierzony cel. Na razie spartanie przy gotowaniu się do niedzielnego meczu ze swą sopocką mienniczką.

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00 (łączy ze wszystkimi działami — numery wewnętrzne). Red. nac. — Sekretariat redakcji 325-64, wewn. 32, z-ca red. nac. 312-60, wewn. 35. Sekretarz odpow. 204-75, wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny 228-32, 343-80, wewn. 46, 54, 55. Dział miejski 337-47, 229-05, 341-10, wewn. 48, 49, listów i interwencji 303-04, wewn. 38, 43. Dział wojewódzki 303-04, wewn. 38, 43. Dział wojewódzki soboty 8-13.30. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze tylko na wsi i w miejscowościach nie posiadających kiosków gazetowych.